Nr 58 — Wtorek 2 (15 marca) 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8. Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	pół	
W kraju	1.—	3.—	6—	12 –
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dziennik Kijowski

Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi

W **V-ym roku istnienia** wychodzi pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„DZIENNIK KIJOWSKI" wprowadził w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

Luki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostały zapełnione, telegramy własne pomnożone.

I w roku 1910 **„Dziennik Kijowski"** posiada **własne agentury telegraficzne**

w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilają **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informują czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczają wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie „Dziennik Kijowski" artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej artystycznej.

W roku bieżącym rozpocznie „Dziennik Kijowski" druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

ROZBITKI

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij." w r. 1910 umieszczać szereg **tłómacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy**, „Dziennik Kijowski" zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych** w tej liczbie drukowane będą prace mistrza naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńskiego, W. Drogomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października").

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski" w szeregu **fejletonów popularno-naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej „Dziennik Kijowski" postawiony został na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910-ym **drukowany jest na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego**, co daje możność umieszczać najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera:**

Encyklopedya Staropolska Illustrowana. Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.

Wydawnictwo **„Scena i Sztuka"**, jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

Prenumerata „Dziennika Kijowskiego" wynosi od 1 stycznia 1910 roku: Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą:** rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** k.

Uwaga: Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystają z ulg i w roku 1910, a więc wielebne duchowieństwo korzysta z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie), nadto — ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 illustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Świeżo wyszło z druku dzieło wysokiej wartości p. t.

Rok Polski

W ŻYCIU, TRDYCYI I PIEŚNI

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

cena zniżona rb. 4 (z przesyłką). 14619

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhnie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 rana.

Biuro Związku równ. kobiet pol. sklob otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatyk 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Współdzielczość w rolnictwie.

—::—

(Kooperatywy rolne).

Ruch współdzielczy należy całkowicie do epoki współczesnej. Powstał przed laty pięćdziesięciu w Anglii, ale rozwinął się dopiero pod koniec zeszłego wieku na kontynencie europejskim. a zawitał na dobre dopiero w ostatnich dziesięciu latach u nas. Obok stowarzyszeń spożywczych powstały stowarzyszenia wytwórcze, stowarzyszenia budowlane, stowarzyszenia kredytowe, a w ostatnich latach stowarzyszenia organizacyi handlu surowych płodów rolnictwa, bydła, nierogacizny oraz wytworów rolniczych. Rozrost i wzmożenie się liczebna stowarzyszeń rolniczych i cała współdzielczość rolna stanowi bezsprzecznie jedno z najbardziej nieoczekiwanych i w skutkach swych najważniejszych ekonomicznych objawów początku XX wieku.

Dawne stowarzyszenia rolnicze, towarzystwa rolnicze i gospodarskie miały charakter więcej ekonomiczny, a później bardziej polityczny. Dopiero w ostatnich latach powstały potężne związki ekonomiczne rolnicze, wytworzyły się syndykaty rolnicze, biura sprzedaży rolnicze, cała olbrzymia dziś kooperatywa rolnicza.

Dziś niema już ani jednej gałęzi pracy na roli, do której nie przeniknęłaby współdzielczość. Powstały wszędzie na zachodzie nietylko liczne kooperatywy rolnicze, ale potężne związki stowarzyszeń, olbrzymie zjednoczenie rolników, kierujące rozgałęzioną siecią drobnych miejscowych stowarzyszeń. Postęp środków naukowych w rolnictwie, konieczność użycia nawozów sztucznych i wprowadzenia maszyn do uprawy, konieczność zaprowadzenia doboru bydła i selekcyi nasion, współzawodnictwa starego europejskiego rolnictwa z ciągle rosnącem rolnictwem w krajach nowych, konkurencya zamorska, i stąd idące przesilenie w cenach, zmusiły drobnego i średniego rolnika, małego i wielkiego, do szukania obrony w kooperatywie rolnej.

Powstały stąd hurtowne zakupy nawozów sztucznych, nasion, paszy treściwej i narzędzi rolniczych przez wspólne biura handlowe; wspólne używanie drogich i na wspólny rachunek zakupionych maszyn i narzędzi rolniczych; hodowla i ulepszenie bydła w związkach hodowlanych przez wspólne korzystanie z rozpłodowców i przez kontrolę mleczności, przeprowadzaną przez fachowe siły w całym okręgu; wspólna sprzedaż i magazynowanie, czyszczenie i sortowanie zboża w sortowniach i wspólnych magazynach zbożowych, urządzonych wspólnemi siłami rolników przy stacyach kolei żelaznych; spółkowe wytwarzanie i zbyt wytworów rolniczych, jak masło, ser, wino, warzywa, chmiel: kredyt rolniczy w postaci *warrantów* na zboże, przechowane w składach publicznych, zaliczki na zboże magazynowane i na hodowlę; ubezpieczenia rolne od gradu, wypadków, pomoru, ubezpieczenie bydła, winnic etc.

W tym powszechnym ruchu współdzielczym drobny rolnik przyjął udział narówni z wielkim posiadaczem i dzierżawcą. Wytworzyły się już pewne typy stowarzyszeń współdzielczych w Europie, zastosowane do szczególniejszych potrzeb ludności rolniczej danego kraju, warunków klimatu i sposobów uprawy.

Na czele tego ruchu współdzielczego kroczy dziś Francya, Belgia, Niemcy, Austrya i Dania.

Według *Almanach de la coopération française* na 14,000 stowarzyszeń współdzielczych we Francyi z 1½ milionem członków—7,000 stowarzyszeń przypada na stowarzyszenia rolnicze, wytwórcze, kasy rolne, związki rolnicze, słowem na syndykaty rolnicze.

Wzrost ich postępuje nader szybko, liczba członków wzrosła do miliona. Znaczenie poszczególnych związków rolnych jest nader rozmaite; wiele z nich ogranicza się do jednej gminy, podczas gdy inne rozciągają swą działalność na kanton, departament lub okręg jeszcze obszerniejszy.

Syndykaty rolników dep Sarthe i dep Vienne liczą po 14,000 członków, syndykat dep. Charente-Inferieure przez jeden ze swych oddziałów, mianowicie przez stowarzyszenie spożywcze dosięga obrotu 3 mil. fr. rocznie.

Syndykaty rolne miejscowe połączone są w 10 wielkich federacyach okręgowych. Taka *Féderation du Sud Est* jednoczy 250 syndykatów i liczy 100 tys. członków.

Wreszcie wszystkie federacye centralizują się we wspólnym naczelnym organie: *Union centrale des agriculteurs de France*, który zrzesza dziś przeszło 1000 syndykatów, 10 federacyi i blizko 1,000,000 członków, a roczny obrót hurtownych zakupów wynosił według Rocquiny około pół miliarda franków.

Kooperatywy rolne francuskie objęły prawie wyłączną wytwórczość sera i masła, tudzież konserw, wina, oliwy.

Association centrale des laiteries coopératives des Charentes et du Poiton liczy dziś blizko 100 tys. członków, posiada 200 tys. krów, wytwarza 15 millionów kg. masła i sprzedaje wytworów za 50 mil. fr.

Anglia, ojczyzna pionierów z Rochdale, nie posiada dotąd wyrobionej kooperatywy rolnej.

Wszystkie prawie stowarzyszenia rolnicze współdzielcze znajdują się w Irlandyi, są to stowarzyszenia sprzedaży jaj, drobiu, pszczelnictwa. Mleczarnie irlandzkie spółkowe (jest ich ogółem 219) liczą 40 tys. członków i 100 tys. krów i dokonywują obrotu rocznego za 1 i ćwierć mil. franków.

W Niemczech rozwój stowarzyszeń rolnych współdzielczych jest objawem najnowszej ery.

Do niedawna dwa były związki centralne, mianowicie związek kooperatyw rolnych, darmsztadzki, założony w r. 1883 przez Haasa w Offenbachu, i związek neuwidzki założony na zasadzie Reiffeisena. W r. 1905 obydwa te związki połączyły się w jeden związek państwowy *Reichsverband der deutschen landrat genossenschaften* w Darmsztadzie.

Według sprawozdania przedłożonego na zjeździe kooperatyw niemieckich w Swinemünde przez generalnego patrona Johannssena za rok 1908/9, istniało w Niemczech ogółem 22,899 stowarzyszeń rolnych, z tych przypada 91 stowarzyszeń centralnych, 15,091 kas rolnych, 2,161 stowarzyszeń zakupna i sprzedaży na wspólny rachunek, 3,261 spółkowych mleczarń i 2,295 innych kooperatyw rolniczych. Do Związku Centralnego (*Reichsverband*) należało 18 336 stowarzyszeń współdzielczych rolniczych, które przedstawiały kapitał zrzeszony 332 milionów m., a obrót kasowy wynosił 5,811 milionów m., czyli o miliard marek więcej niż w r. 1907. Jedną gałęzią jest sprzedaż bydła w Berlinie na wspólny rachunek. Cyfry tego obrotu są olbrzymie.

Związek sprzedaży spółkowej bydła sprzedał w r. 1908: bydła rogatego i nierogacizny 37,000 sztuk za 5,903,000 marek. W r. 1905 Prusy założyły Centralną Kasę stowarzyszeń współdzielczych, która, rozporządzając kapitałem 100 milionów marek, udziela kredytu stowarzyszeniom rolnym na nizki procent oraz prowadzi czynności bankowe dla obiegu kapitałów spółkowych.

Najlepiej rozwinęły się w Niemczech spółki mleczarskie. Ruch zapoczątkowany został w Szlezwiku i Holsztynie, stąd przeniknął do Meklenburgii, Oldenburgii i w mniejszym zakresie objął całe południowe Niemcy.

W ostatnich kilku latach rozwija się na ogromną skalę ruch współdzielczy na polu rolnictwa w Austryi. Na czele tego ruchu stoją czesi we wszystkich krajach Korony św. Wacława, a zwłaszcza na Morawach. Silny jest ruch współdzielczy, zapoczątkowany przez wiedeńskich antysemitów w Austryi dolnej i górnej. Zupełnie odrębne są kooperatywy węgierskie, scentralizowane około Hangya (Mrówka) w Budapeszcie.

Wreszcie na osobne omówie niezasługuje ruch współdzielczy rolniczy w Galicyi, o którym osobno na tem miejscu zdamy sprawę. Tu niezaprzeczoną zasługą pozostanie inicyatorów i kierowników kółek rolniczych umiejętne przeprowadzenie organizacyi rolniczej dobrowolnej w Galicyi i zdobycie dla tej idei sympatyi i zaufania ludu. Kooperatywa rolnicza w Galicyi jest dopiero w pierwszych początkach, ale już wydała piękne owoce i zapowiada się, jako potężna dźwignia rozwoju ekonomicznego w przyszłości.

W. L.

Z prasy polskiej.

—:—

Mowa Latoura.

Z powodu przemówienia Latoura „Czas“ pisze:

«Hr. Latour dał, jak wiadomo, wyraz życzeniu, ażeby udało się rychło i gruntownie usunąć wszelki rozdźwięk pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą, pozostały jeszcze z jesieni roku 1908. Uzasadniał zaś to życzenie nietylko tem, że takie zbliżenie jest w interesie utrzymania pokoju światowego, ale nadto podniósł, że odpowiada ono dynastycznym stosunkom, pamięci dawnych sojuszów i dawnego braterstwa broni pomiędzy obydwoma państwami. Jako «Austryak starego pokroju» uważa blizki stosunek do Rosyi nie tylko za rzecz rozumu, ale i za rzecz serca, i dlatego życzy rozpoczętej akcyi najlepszego powodzenia.

Hr. Latour jest w Izbie panów jednym z przewódców prawicy, a więc grupy, do której, jak wiadomo, należy wielu polaków. Niema przeto wątpliwości, że hr. Latour — jak to zresztą sam podkreślił — wypowiedzieć chciał tylko własną opinię i nie myślał o identyfikowaniu swego stronnictwa z tym osobliwym rodzajem «staroaustryackich» zapatrywań. W przeciwnym razie musiałby był usłyszeć zarzut, że uczucia, wyrażone w jego mowie, są w sprzeczności z osobistemi i politycznemi uczuciami polskich członków jego stronnictwa, tak, jak dziś już spotyka się ze słusznym zarzutem, iż rzeczowo treść jego mowy sięga daleko po za właściwy cel. — Hr. Latour mówił mianowicie o wskrzeszeniu przymierza trzech cesarzy, a tem samem insynuował obecnym austro rosyjskim rokowaniom znaczenie i zakres, jakich nigdy mieć nie mogły i rzeczywiście nie mają.

Bezprawne położenie księży.

„Dziennik Petersburski“ pisze:

«Wychodzące w Królestwie, na Litwie i Rusi dzienniki polskie dość często dają wiadomości o «zmianach w duchowieństwie». Ujrzawszy w gazecie tę rubrykę, czytelnik wie z góry, iż z liczby tych zmian conajmniej czwarta część nastąpić musiała «na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych». Proboszcz takiego kościoła przeniesiony na wikaryusza do kościoła w innej miejscowości «na żądanie ministerstwa», inny proboszcz nie zatwierdzony na tem stanowisku przez ministerstwo. inny znowu uwolniony od obowiązków przez ministerstwo. i t. d.

Tego rodzaju całkiem dowolne zarządzenia administracyi świeckiej w katolickiej sferze duchownej są to właściwie kary, nakładane na księży pomimo sądów, zwykle na skutek denuncyacyi niższych urzędników policyjnych, albo rywalizujących z księżmi duchownych wyznania greko-rosyjskiego.

Powołamy się na przykład, który znajdujemy w jednym numerze dziennika: ksiądz Oleszczuk nie został zatwierdzony na żadnem stanowisku parafialnem w dyecezyi przez ministerstwo za to, iż w wygłoszonem kazaniu odradzał posyłania dzieci katolickich na naukę do szkół cerkiewnych. Ks. Koncler, proboszcz, został usunięty przez ministerstwo od zajmowanej posady bez prawa naznaczenia na inne probostwo. Ks. Kuczyński, pełniący obowiązki proboszcza, został również usunięty przez ministerstwo.

Wykroczenia przeciw istniejącemu prawu przewidziane są w kodeksie karnym i kary stosowane być mogą tylko w drodze sądowej. Istnieją pozatem wprawdzie uchybienia względem przepisów władzy administracyjnej, podlegające karaniu w drodze dyscyplinarnej. Lecz władza dyscyplinarna w stosunku do osób duchownych, za czyny pełnione w sferze ich powołania, należeć winna jedynie do ich zwierzchników, stojących na wyższym duchownym szczeblu, jako biskupi, archireje i superintendenci.

Nietylko minister spraw wewnętrznych, lecz nawet naczelny prokurator Synodu nie ma prawa usunąć ze stanowiska, albo przenosić z jednej miejscowości do innej parocha prawosławnego. Dyscyplinarne kary nakładane być mogą na duchownych prawosławnych tylko przez archirejów dyecezyalnych, albo przez Synod.

Tem bardziej wymaga sprawiedliwość, aby uwolniono katolickich księży od władzy dyscyplinarnej świeckich dygnitarzy innego wyznania w dziedzinie obowiązków duchownych. Tolerancya religijna nakazuje również, aby mianowanie lub usuwanie katolickich proboszczów zależało wyłącznie od biskupów, narówni z tem, jak proboszczowie prawosławni nie potrzebują zatwierdzenia, ani podlegają usunięciu z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych».

Uznanie Polski przez Stany Zjednoczone Ameryki.

—)oo(—

W połowie kwietnia b. r. rozpocznie się w Stanach Zjednoczonych ogólny spis ludności. Rządowe biuro statystyczne w Waszyngtonie wydało rozporządzenie, określające, w jaki sposób ma się odbyć spis ludności nieamerykańskiej (napływowej). I tak brzmi ustęp stosujący się co do polaków:

«Co do osób, mówiących po polsku lub podających się za urodzonych w Polsce, która już nie jest krajem niezależnym, spisujący ma spytać, czy miejscem urodzenia jest, jak się mówi, niemiecka, austryacka lub rosyjska Polska».

Ponieważ znaczna ilość polaków mieszkających w Ameryce mówi po angielsku, przeto pomimo udogodnień nie będziemy mieli dokładnych danych co do ilości polaków, przebywających w Ameryce. W każdym jednak razie jest to pierwszy wypadek urzędowego uznania odrębnej narodowości polskiej przez mocarstwo obce. Dotychczas bowiem utartą była praktyka, że we wszystkich statystykach zagranicznych polacy byli zaliczeni do państw rozbiorowych, figurowali zatem, jako rosyanie, niemcy i austryacy.

Leo Mechelin o sytuacyi w Finlandyi.

Współpracownik „Rieczi“ zrobił wywiad u Mechelina. Znany ten działacz finlandzki zakomunikował swe odpowiedzi na piśmie.

Zdaniem jego, sytuacya polityczna Finlandyi jest w danej chwili niewątpliwie nadzwyczaj skomplikowana i krytyczna. Jest ona skomplikowana wobec bezprawnego wmieszania się rosyjskiej rady ministrów do wewnętrznych spraw Finlandyi, krytyczna zaś dlatego, że rada ministrów nie stosuje się do wymagań finlandzkich praw zasadniczych i stoi na gruncie bezprawnym, omawiając stosunki pomiędzy Finlandyą a Rosyą. W konflikcie konstytucyjnym zaostrzyła się w szczególności kwestya wojskowa. Nie jest to winą sejmu, lecz również rady ministrów, która wprowadziła sprzeczny z zasadniczemi prawami kraju porządek rozpatrywania tej sprawy. Następnie bolączką sytuacyi obecnej jest skład senatu. Przez swój system interwencyi rada ministrów podkopała powagę senatu finlandzkiego w kraju, bez względu na to, że podkopanie takie jest szkodliwe nietylko dla Finlandyi, lecz i dla Rosyi. Sejm obecny nie ma oczywiście możności zmiany sytuacyi, która się wytworzyła. Lecz on może i powinien wyrazić otwarcie i w zupełności swoje zdanie o szkodliwym kierunku obecnego nastroju. Sejm powinien zarazem ze swej strony stosować ściśle prawa zasadnicze kraju, zarówno pod względem przywilejów Monarchy, jakoteż i praw, należnych sejmowi.

Co się zaś tyczy dziedziny prawodawstwa sejmowego, zależy ono zasadniczo od wniosków rządu, ponieważ wnoszenie ważnych projektów prawa z inicyatywy sejmu jedynie w wyjątkowych wypadkach może być zbawienne. Przy otwarciu obecnego sejmu rząd przygotował tylko trzy projekty praw, z których dwa dosyć nieznaczne. Przypuszczają dlatego, że będzie wniesiony projekt o nadzieleniu ziemią ludności bezrolnej, ponieważ odnośny projekt był opracowany jeszcze dwa lata temu. Projekt ten w żadnym razie niema nic wspólnego z interesami Cesarstwa, tymczasem zahamowano go dzięki zarzutom niezasadniczym ze strony rady ministrów. Jeśli ten projekt prawa, istotnie, jak się spodziewają, wniesiony zostanie do sejmu, to będzie najważniejsza kwestya społeczna, jaką rozstrzygać będzie sejm obecny. Zgodnie z systemem politycznym, wprowadzonym w r. 1809 i obowiązującym dotychczas, istnieje ścisła różnica pomiędzy prawodawstwem Cesarstwa Rosyjskiego a Finlandyi. Nowe prawa zasadnicze Rosyi z r. 1906 rozróżniają również prawodawstwo Cesarstwa Rosyjskiego, które funkcyonuje według nowych norm. od prawodawstwa Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, o którem powiedziano, że istnieje ono odrębnie. W ten sposób rosyjskie prawa zasadnicze z r. 1906 stwierdziły w sposób zupełnie poprawny, że państwo rosyjskie, jak to powiedziano w artykule 1, powinno pozostać jednolitem jedynie pod względem międzynarodowym, t. j. pod względem polityki zagranicznej.

Jeśli pragną ustalić sposób wydawania praw wspólnych dla Cesarstwa Rosyjskiego i dla Finlandyi, to taki porządek może być ustalony tylko w drodze wydania nowego prawa zasadniczego, które w tym celu zmieni zarówno prawa zasadnicze Rosyi, jak i Finlandyi.

Istotnie prawodawstwo ogólno-państwowe jest zawarunkowane istnieniem federacyjnej organizacyi państwowej. Taką jest np. rzesza niemiecka i związek kantonów szwajcarskich. Ponieważ ustrój państwa rosyjskiego jest inny, to nie ma warunków odpowiednich dla prawodawstwa ogólno państwowego.

Kwestya polega na tem: czy wymagają interesy Rosyi lub wspólne interesy Rosyi i Finlandyi, by rosyjska władza prawodawcza, niezależnie od finlandzkich organów prawodawczych, wydawała prawa, któreby miały i w Finlandyi moc obowiązującą. Na pytanie to niepodobna dać odpowiedzi twierdzącej, dopóki nie będzie stwierdzone, dla jakich mianowicie kategoryi spraw konieczną jest taka zmiana kompetencyi finlandzkich organów prawodawczych.

Projekt komisyi charytonowskiej nie nie wyjaśnił tej kwestyi. Zgodnie z tym projektem 19 kategoryi finlandzkich spraw prawodawczych powinno podlegać rosyjskiemu prawodawstwu (zwanemu w projekcie „ogólnopaństwowym“). Tymczasem większość tych kategoryi nie ma nic wspólnego ze sprawami Cesarstwa. Gdyby projektowaną reformę oprzeć choćby na najsłabszej podstawie logicznej, to reforma ta powinna być przedewszystkiem ograniczona do praw dotyczących Rosyi i Finlandyi, lecz nie powinna w zadnym razie dotyczyć samych tylko praw, stosowanych tylko w Finlandyi. Projekt charytonowski nie ogranicza się jednakże do pomienionych 19 kategoryi, lecz stwierdza, że rosyjska władza prawodawcza może jeszcze podciągnąć do kompetencyi wszelkie kwestye prawodawcze, oprócz określonych kategoryi). Przez to samo projekt komisyi charytonowskiej staje się całkiem bezsensowny“. Na zakończenie Mechelin oświadczył, reasumując swe wywody:

„Kwestya prawodawstwa ogólnopaństwowego nie może być rozstrzygnięta według tego programu, jaki wniósł dotychczas rząd rosyjski.

(m).

Odpowiedź Świętochowskiego.

—co—

«Riecz» zamieszcza list A. Świętochowskiego, treści następującej:

Odpowiedź posłowi Aleksiejewowi

Do złorzeczeń, wykrętów i zmyśleń, które rzuciłeś Pan na szalę sprawy chełmskiej, ażeby ją przeważyć na stronę gwałtu, dołączyłoś moje mniemanie Poczerpnąłeś zaś Pan je nie z mojego listu w «Rieczy» o tej sprawie, lecz z artykułu polskiego, który był porachunkiem domowym z duchowieństwem katolickiem. Ponieważ należysz Pan do tych szczególnych ludzi, od których wszystko można przyjąć, oprócz wspólności przekonań, więc muszę zaprotestować przeciwko Pańskiemu powoływaniu się na mnie i nadużywaniu, które mnie zresztą nie dziwi. Bo jeżeli nawet nauką Chrystusa, tak moralnie czystą i wyraźną, usprawiedliwiano tyle mordów, tortur i prześladowań ludzi za wiarę; jeżeli krzyżem pobłogosławiono wszystkie okrucieństwa, spełniano na unitach, to jeszcze daleko łatwiej i bezkarniej można wydobyć z moich pism ton odpowiedni dla Pańskich dzikich akordów. W tej sztuce harmonizowania najostrzejszych rozdźwięków nie jesteś Pan ani pierwszy, ani ostatni, może tylko odważniejszy w zacieraniu różnicy między błędem, który ja odsłoniłem, a występkiem, który Pan zakrywasz. Gdyby Panu nie przeszkadzała zła wola, zrozumiałbyś, że, będąc przeciwnikiem władzy wszelkiego kleru, nie mogę być zwolennikiem religijnego tamerlanizmu i że lepszą wydaje mi się żarliwość, która popełnia omyłki, niż inkwizytorstwo, które popełnia okrucieństwa. Ziemia Chełmska jest gruntem kultury polskiej, jej mieszkańcy w znacznej większości są ludnością polską, ale jakakolwiek jest ta ziemia i ta ludność, panować tam winny prawa bezwzględnej tolerancyi, które nic mają nic wspólnego ani z amputacyą polityczną, ani z parlamentarną odą do gwałtu poety bezprawia, p. Aleksiejewa.

Szkoda, że myśli te nie przyświecały p. Świętochowskiemu wówczas, gdy załatwiał swe «porachunki domowe z duchowieństwem katolickiem.» Uniknąłby w ten sposób owej wspólności, przeciwko której dziś zmuszony jest bronić się tak stanowczo.

Nowa forma bezprawia.

—

Pod powyższym tytułem „Moskowskij Jeżeniedielnik“ pisze co następuje:

„Rozporządzenie ministra spr. wewn. dotyczące „innoplemiennych“ stowarzyszeń oświatowych, wywołało ogólne zdumienie wśród społeczeństwa polskiego. Powołanie się p. Stołypina na decyzyę senatu z powodu „Oświaty“ wskazuje na jaki grunt bezprawia wkroczyła nawa administracyjna.

Dość wspomnieć, że senat wydał swój zdumiewający wyrok o zamknięciu „Oświaty“ kijowskiej, nie z powodu jakiejkolwiek bezprawnej jej działalności, lecz przewidując z jej strony na przyszłość możliwość nielegalnego postępowania. Takie potworne umotywowanie nie miało miejsca jeszcze nigdy.

Z równą racyą można twierdzić, że jakkolwiek dotychczas chodzenie po ulicach niema w sobie nic nagannego, lecz może się zdarzyć, że przechodnie zaczną się bić lub rozpoczną się rozruchy i dlatego należy zabronić ludności wogóle chodzić po ulicach.

Można również przypuścić, że każdy spokojny i normalny człowiek może zwaryować nagle i zacząć się awanturować. Według metody zastosowanej względem „Oświaty“ należy, dla uniknięcia następstw przypuszczalnego ich obłędu, ubrać natychmiast w kaftan i wsadzić do domu waryatów.

Miejscowa prasa polska ocenia należycie to nowe pogwałcenie prawa, pozbawiające ludność polską wszystkich dobrodziejstw manifestu z dn. 17 października. Ani istniejącem prawodawstwem, ani żadnym faktem dokonanym niepodobna uzasadnić rozporządzenia ministra. Niema żadnych dowodów świadczących, że „innoplemienne“ stowarzyszenia kulturalne przyczyniły się do rozwoju dążności separatystycznych. Niema prawa wzbraniającego organizowania podobnych stowarzyszeń.

Minister spr. wewn. wprowadza zmiany zasadnicze do gwarantowanego przez 1-y punkt Najwyższego Manifestu z dn. 17 października prawa o stowarzyszeniach.

„Przepisy czasowe“ z dn. 4 go marca 1906 r. nie przewidują żadnych ograniczeń dla innoplemieńców.

Artykuły: 9, 80, 89 i cały szereg praw „zasadniczych“ nie tylko nie upoważniają ministrów do funkcyi prawodawczych, lecz w sposób najbardziej kategoryczny określają sposoby wydawania nowego lub zmiany starego prawa.

Kwestya to wcale nie małoznaczna: należy wyjaśnić czy ministrowie mają pełnomocnictwa do wydawania praw w formie okólników rozsyłanych gubernatorom? Jeśli posiadają je, w takim razie nic nie można im zarzucić, jeśli zaś rzecz się ma przeciwnie, to okólnik ministra spr. wewn., może tylko wywołać zdumienie.“

Wezwanie do żydów, zwących się polakami.

—:—

Nowy tygodnik „Odrodzenie“ zamieszcza „Wezwanie do żydów, zwących się polakami“. Autor tej odezwy, p. Wasercug, zwraca się do pism polskich z prośbą o powtórzenie.

„Wezwanie“ brzmi:

„Od szeregu miesięcy słuchacie, co mówi o sprawie asymilacyi żydów prasa polska. Rzucono wam — i rzucono mocno — okrzyk: „idea asymilacyi zbankrutowała i nie wprowadzajcie w błąd opinii społeczeństwa“.

Polskość wasza jest obecnie przedmiotem powątpiewań w całym niemal narodzie.

Stwierdzono siłę separatystycznych dążeń żydowskich i duży wpływ, wywierany na masy przez żydów nacyonalistów.

Wzrasta uczucie niechęci i brak zaufania do żyda, jako takiego.

W procesie dziejowego przeistaczania się stosunków polsko-żydowskich nastąpił teraz moment wysoce poważny, którego następstwa mogą być prawdziwie tragiczne.

Może nastąpić całkowite udaremnienie trwających od stu lat wysiłków nad zbliżeniem żydów do polskiego społeczeństwa.

Może wytworzyć się taki stan rzeczy, że w świadomości Polski zatrze się zupełnie poczucie różnicy pomiędzy żydem obcym polskości a żydem, przejętym ideałami polskiego narodu.

Może nadejść chwila usunięcia żydów od obywatelskiej pracy na ziemi polskiej.

I wtedy wnuki albo prawnuki wasze będą przeklinali waszą pamięć, żeście nie uczynili nic, aby uniknąć tak tragicznego dla nich losu.

Pomruk niechęci do żydów rozlega się niemal wszędzie i dał się wyraźnie słyszeć ze strony niektórych postępowców polskich.

I cóż wy na to?

Od szeregu też miesięcy tu i owdzie naradzacie się i gwarzycie, jak i coby czynić należało. I nic, nic nie robicie dla dobra sprawy. Albo puste są słowa wasze i nie płyną z głębokiego przejęcia się sprawą, albo już do żadnej obywatelskiej pracy nie jesteście zdolni! A tam — z tamtej nieprzyjaznej nam strony — praca wre! Żargonowe pisma odgrywają coraz większą powagę. To jest fakt i nie zasłaniajcie oczu przed jaskrawością tej prawdy!

Przyszłość zapyta się, co czynili żydzi, zwący się polakami, dla sprawy asymilacyi i może odpowiedzieć będzie mogła z pogardą: „debatowali!“ Są pośród żydów jednostki, gotowe życie poświęcić dla pracy asymilacyjnej, lecz przystąpić do niej nie mogą, bo takiej pracy w pojedynkę prowadzić nie sposób.

Jeżeli poczucie obowiązków społecznych nie zanikło w was ostatecznie, to wzywam was, żydów, uważających się za polaków, abyście natychmiast przystąpili do zorganizowanej, planowej i metodycznej pracy asymilacyjnej.

Wzywam was do walki z separatyzmem żydowskim i z tymi wszystkimi, którzy obcość żydów na tej ziemi świadomie utrwalają.

Wzywam was do natychmiastowego założenia polskiego organu asymilatorów, a celem takiego pisma być musi mocne przeciwstawienie się nacyonalistycznej prasie żargonowej, jako też stanowić ono musi jeden z poważnych środków porozumiewania się w polskich sprawach narodowych.

Wzywam was do założenia popularnego pisma dla mas żydowskich, choćby na początek w dwu tekstach, polskim i żargonowym, byleby módz przemówić do ludu.

Wzywam was, abyście masy żydowskie nauczyli czytać i pisać po polsku zarówno drogą tanich wydawnictw (elementarze, gramatyka, wypisy i t. p.), jakoteż przez popieranie wszelkich dążności ze strony żydów z ludu do korzystania ze szkoły polskiej.

To mówię do was, mających możność stworzenia materyalnej podstawy takiej działalności. Nie żałujcie pieniędzy na te cele, abyście nie zasłużyli na pogardę przyszłych pokoleń.

Naradzacie się i nie przystępujecie do czynu!

Ogłoszę publicznie nazwiska tych, którzy udają polskich patryotów, którzy przy każdej sposobności manifestują swoją polskość, którzy karmią siebie i swoje otoczenie patetycznym frazesem, a nie przyczyniają się niczem do posunięcia sprawy asymilacyjnej, choć mają po temu możność zupełną.

Ogłoszę ich nazwiska, jeżeli w najbliższej przyszłości nie przystąpią do pracy.

Kiedyż nareszcie ogół zasymilowanych żydów zrozumie, że każda chwila bezczynności jest grzechem i wielką stratą dla dobra społeczeństwa?“

Konkurs „Ekonomisty“.

—)oo(—

W ostatnim zeszycie za kwartał 1 szy r. b. redakcya „Ekonomisty“ przypomina, że w r. b. przypada dziesięciolecie tego wydawnictwa.

Z powodu tej rocznicy redakcya ogłasza konkurs na pracę z zakresu współczesnych stosunków społecznych i ekonomicznych w Królestwie Polskiem.

Odezwę redakcyi w tej kwestyi przytaczamy poniżej:

Z powodu przypadającego w roku bieżącym dziesięciolecia wydawnictwa „Ekonomisty“, redakcya ogłasza konkurs na pracę z zakresu współczesnych stosunków społecznych i ekonomicznych w Królestwie Polskiem.

Prace konkursowe muszą być samodzielne i źródłowe, powinny być oparte na materyale porównawczym, zwłaszcza winny uwzględniać porównawcze stosunki innych ziem polskich.

Pożądane jest, aby przedstawienie stanu obecnego mogło być poprzedzone wstępem historycznym.

Rozmiar prac powinien wynosić przynajmniej 10 arkuszy druku.

Termin konkursu upływa z dniem 1 października 1911 roku.

Za prace, odpowiadające poważnym wymaganiom naukowym, redakcya „Ekomisty“ wyznacza trzy nagrody: pierwsza nagroda 1,500 rb., druga nagroda 1000 rb. i trzecia 500 rb. Sąd konkursowy zastrzega sobie, po rozpatrzeniu wyniku konkursu, prawo czynienia wszelkich zmian co do podziału i wysokości nagród. Sąd konkursowy może nawet nie udzielać nagród, jeżeli dojdzie do wniosku, że prace nie odpowiadają wymaganiom konkursu.

Nagrodzone prace stają się własnością „Ekonomisty“ i będą drukowane bądź w kwartalniku, bądź w oddzielnem wydaniu książkowem.

Autorzy winni do pracy dołączyć kopertę, zawierającą nazwisko i dokładny adres. Prace mają być nadsyłane pod adresem: wydawca i redaktor „Ekonomisty“ Stefan Dziewulski, Warszawa, czysta Nr 6.

O przyjęciu udziału w sądzie konkursowym redakcya „Ekonomisty“ miała zaszczyt prosić pp.: 1) Stanisława Bukowieckiego, 2) prof. Franciszka Bujaka, 3) prof. Władysława Czerkawskiego, 4) Antoniego Donimirskiego, 5) Stanisława Dzierzbickiego, 6) Stefana Dziewulskiego, 7) prof. Stanisława Grabskiego, 8) posła Władysława Grabskiego, 9) Stanisława Karpińskiego, 10) Stanisława Aleksandra Kempnera, 11) Maryana Kiniorskiego, 12) prof. Adama Krzyżanowskiego, 13) Jana Kucharzewskiego, 14) Michała Łempickiego, 15) prof. Józefa Milewskiego, 16) Józefa Natansona, 17) posła Witolda Skarzyńskiego z Poznania, 18) posła Alfonsa Parczewskiego, 19) Jana Steckiego, 20) Bohdana Wasiutyńskiego, 21) Antoniego Wieniawskiego i 22) Adama Zakrzewskiego

Z życia prowincyi.

—o—

Z powiatu jampolskiego, *27 lutego.*

Jakkolwiek żyć ciężko, ale jeszcze cięższej umierać. Niedawno po drugiej stronie Dniestru w pobliżu Jampola, umarł człowiek wierzący w Boga i gorącem pragnieniem jego było—umrzeć po chrześcijańsku. Na nieszczęście okoliczności tak się złożyły, że w parafii, w której nieboszczyk umarł, kościół jest oddalony o 60 wiorst, a pobliżki Jampol, pozbawiony obecnie swego pro-

boszcza, posiada tylko zastępcę proboszcza w osobie ks. Sadowskiego z Dzygówki. Ks. Sadowski zgodził się na przyjazd do Jampola, ale żądał przewiezienia zwłok na podolską stronę Dniestru, gdyż besarabska strona Dniestru należy już do dyecesyi saratowskiej, a niedawno wydanym okólnikiem zabroniono naszym księżom z dyecezyi łucko-żytomierskiej spełniać funkcye kapłańskie w dyecezyi saratowskiej. Żona nieboszczyka, gorliwa bardzo katoliczka, robiła wszelkie możliwe kroki dla zadośćuczynienia ostatniemu pragnieniu męża. Wszystko było daremne, sprawnik miejscowy nie ma prawa rozstrzygania w sprawach przewożenia ciał nieboszczyków z jednej gubernii do drugiej. Trzeba się było udać do gubernatora podolskiego z prośbą o pozwolenie przewiezienia zwłok przez Dniestr. Otrzymano odpowiedź, że trzeba zapytać się o pozwolenie na przewóz, a raczej wywóz ciała z gubernii besarabskiej, gubernatora besarabskiego w Kiszyniowie. Na to już czasu biednej wdowie nie starczyło i zmuszoną była wyrzec się zadośćuczynienia ostatniej prośbie swego męża. Nikogo o to winić nie można, tylko te nieszczęśliwe kancelaryjne trudności, które są jakoby na to stworzone, by utrudniać ludziom życie, a jak w wyżej przytoczonym wypadku, nawet i śmierć.

W niektórych powiatach naszej gubernii panuje dość silny tyfus; w naszym powiecie pojawia się on sporadycznie i po większej części zawleczony z drugich powiatów.

Dopiero koniec miesiąca lutego, a mamy czas wiosenny do pozazdroszczenia. Aczkolwiek temperatura nocami i rankami spada poniżej zera, to jednakże w dzień jasny, kiedy słońce grzać zacznie, mamy wrażenie zupełnej wiosny. Nie na żarty rozpoczęto też w polu, a mianowicie w ogrodach wszelkie roboty, a nawet i w niektórych miejscach posiewy.

Jak zwykle na wiosnę przy nastaniu cieplejszej pory, zaczyna się u nas pojawiać choroba wścieklizny u psów. Uważa się to np. w Jampolu za rzecz zupełnie naturalną, że ta niebezpieczna choroba psów pojawić się musi każdej wiosny i nikt się temu nie dziwi. Dlatego w instytucie bakteryologicznym w Kijowie upewniano mnie, że najwięcej chorych, dotkniętych hydrofobią, dostarcza miasto Jampol i jego okolice. Jeżeli na coś innego zdobyć się nie możemy, to mamy za to ustaloną sławę w instytucie bakteryologicznym w Kijowie. Niema tygodnia, w którymby nie słyszano, że tam a tam zabili psa wściekłego, albo że w tej lub innej części miasta znajduje się pies wściekły. Dzięki wynalazkowi profesora Pasteura—surowicy antyhydrofobicznej i dalszemu udoskonalaniu jej przez innych pracowników na tej niwie, jak np. u nas profesorów Wysokowicza i Palmirskiego, dziś już straszna ta choroba nie jest niebezpieczna, ale tylko w tym wypadku, jeżeli się zaraz po ukąszeniu podejrzanem poddać kuracyi w instytutach bakteryologicznych w Kijowie lub Odesie. Wielu jednak jeszcze nie wie o tej konieczności i dlatego naraża się na nieuleczalną już potem chorobę.

Żegluga po Dniestrze ustaliła się zupełnie, statki osobowe kursują dość regularnie i po kilka razy na dzień. Na szczęście i drogi kołowe tak się już poprawiły, że śmiało można się już udać i w dalszą podróż, nie ryzykując zatonąć w błocie.

Pomian.

W sprawie wystawy krajowej.

W sobotę odbyło się bardzo liczne zebranie zarządu wystawy pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza. Na zebraniu tem uchwalono zaprosić do zarządu radnego m. Kijowa, p. W. Demczenkę, do składu komitetu—zarządzającego p. Snieżkowa, p. S. Peczkowskiego, prezesa komitetu giełdowego Mogilewcewa, L. Brodzkiego oraz prezesa miejskiej komisyi ogrodowej p. Lesisza.

Zebranie poświęcone było głównie omówieniu kwestyi terytoryum wystawy. Ponieważ projekt urządzenia wystawy w parku Puszkińskim okazał się nie do urzeczywistnienia, pozostaje jedyne miejsce—ogród Cesarski. Urządzenie jednak w tem miejscu wystawy połączone jest z tylu trudnościami, iż zarząd zaczął się poważnie zastanawiać nad tem, czy nie byłoby racyonalniej wystawę krajową przenieść do innego miasta, np. B. Cerkwi. Na korzyść tego projektu przemawia to, iż Kijów sam przez się nie stanowi atrakcyi wystawy, i o wyborze tego miasta decydują raczej względy natury moralnej, jak np. fakt, że jest on stolicą kraju Poł.-Zach. Urządzenie zaś wystawy w śródmieściu, zwiększając koszta, ponoszone przez komitet, jakoteż wystawców, daje niezliczone korzyści dla miasta, dla miejscowego handlu i przemysłu, czego u nas nie chcą ocenić. Każde inne miasto poparłoby chętnie wystawę, o której szerokich granicach świadczy, jak wielkie zainteresowanie przemysłowców miejscowych, tak i poważne zgłoszenia z zagranicy, np. firmy Coocka, zapowiadającej przyjazd tysięcy turystów. Kijów nie może dotychczas sobie uświadomić, że nawet wydanie bardzo dużej zapomogi opłaciłoby się mu stokrotnie. Względy powyższe wywołały wniosek, aby zupełnie zaniechać urządzenia wystawy. Dla rozpatrzenia go uchwalono na przyszłą sobotę zwołać plenarne zebranie komitetu.

Tymczasem sformułowano warunki, na których wystawa może być urządzona w Kijowie. Uchwalono żądać dla wystawy udzielenia całego terytoryum ogrodu Cesarskiego, bez żadnych wyjątków, splantowania stoków góry nad brzegiem Dniepru, uzyskania pozwolenia na korzystanie z placu koło ulicy Kozłowskiej, stanowiącego własność apanażów oraz, w razie potrzeby, miejsca na wyspie Truchana, wreszcie—oddania do rozporządzenia komitetu gmachu budującej się biblioteki.

Co do jeszcze jednej ważnej kwestyi—umocowania góry Cesarskiej, zarząd przyszedł do przekonania, że roboty te są pilne, konieczne i pomimo wystawy, więc powinny one być dokonane kosztem miasta. Mogłyby one być ukończone przed sierpniem r. b. W tym też terminie możliwem byłoby przygotowanie całego terytoryum dla wystawy, miasto jednak musiałoby niezwłocznie przystąpić do sporządzenia odnośnych planów w jak najbliższym czasie rozpocząć roboty.

Kwestya powyższa ma być ostatecznie rozstrzygniętą na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej, na którem w ten sposób ostatecznie zostanie zaznaczone stanowisko miasta wobec wystawy. Na posiedzenie powyższe zostali zaproszeni prezes wystawy, hr. Al. Tyszkiewicz, i wiceprezes, p. J. Dawydow.

Ze swej strony obawiamy się, aby nie powtórzyła się u nas historya, która miała miejsce w Ekaterynosławiu w r. z.; rada miejska zgodziła się poprzeć wystawę w r. 1910 wówczas, kiedy komitet zdecydował się na przeniesienie wystawy do innego miasta. Późna decyzya rady miejskiej wywołała zwłokę w robotach organizacyjnych, co musi się odbić ujemnie na wystawie.

Bez maski.

Z każdym niemal dniem zwiększają się zastępy ludzi, którzy — „niegdyś w pracach społecznych udział brali"...

Z każdym niemal dniem zmniejszają się szeregi pracowników, którzy, nie zapominając o swoich zajęciach fachowych, pamiętali jednocześnie, że uczciwy obywatel kraju nie ma prawa zasklepiać się w kole czynów egoistycznych, że zbyt ciężkim jest los naszego społeczeństwa, aby życie li tylko potrzebom „swego domu" poświęcone, nie było grzechem ciężkim i w smutne następstwa brzemiennym.

Lekkomyślność, zniechęcenie, brak wytrwałości, egoizm wreszcie — wszystko to w objawach powyższych miejsce swoje posiada... Nie są to wszakże powody jedyne i wyłączne.

Jeden z eks społeczników tak mi tę rzecz tłómaczył:

— Praca społeczna w naszych polskich stosunkach jest luksem poprostu rujnującym. To nie znaczy, aby pracy zarobkowej nie można było pogodzić z czynnościami obywatelskiemi... Bynajmniej... Proszę tylko policzyć, ile „czasu" u nas w Polsce w najbezsensowniejszy sposób niszczy się i marnuje...

— Ale widzi pan, nasze społeczeństwo ma dziwny pogląd na te rzeczy... W ukrytych tajnikach naszej myśli pracę społeczną uważamy za „romanse", za coś nierealnego, za czynność, której nie można traktować „seryo"...

— Skutkiem tego dla ludzi „społecznych" żywimy pewną nieufność, nie traktujemy ich również „na seryo", uważamy, że „skaczą w groch" i w życiu praktycznem warsztatów ich pracy fachowej — unikamy.

— Doświadczyłem tego na własnym karku.., uśmiechnął się z gryzącą ironią...

— Byłem ogromnie kochany, ogromnie ceniony, ogromnie szanowany i systematycznie... ogładzany.

— Wyzyskiwano i nadużywano na każdym kroku moją dobrą wolę, mój mozg, moją energię, a nawet moje (... bynajmniej nie nizko cenione!) uzdolnienia i wiadomości fachowe, o ile uzewnętrzniały się pod hasłem „dobra publicznego", to jest — za darmo.

— Ilekroć natomiast to samo społeczeństwo miało jaki realny „zarobek" do zaofiarowania, tyle razy mój warsztat był systematycznie omijany, a zarobek niesiono do kramiku, który—tylko handlował.

— Nie byłem ani gorszy, ani lepszy od innych, ale tamci należeli do ludzi „seryo", podczas gdy ja nosiłem markę „społecznika". I z każdym dniem było gorzej...

— Wreszcie...

— Ja, panie, mam żonę i dzieci!... I ja, panie, z tą żoną i z temi dziećmi poczęliśmy najtrywialniejszą nędzą się dławić... Ogólny podziw dla „kochanego i cenionego" z każdym dniem wzrastał, a we czterech ścianach jego mieszkania ze wszystkich dziur i kątów wypełzało przerażenie wobec jutra, z którem się łamał napróżno.

— Wreszcie oprzytomniałem.

— Postanowiłem wyrazić szczerą skruchę i dalej już—nie grzeszyć.

— Wyrzuciłem z mózgu wszelkie mrzonki, zamknąłem drzwi przed powiewami „pracy społecznej", przestałem uczestniczyć w zarządach „honorowych", za każdą poradę biorę grube pieniądze, każdą chwilę mego czasu szacuję na gotówkę, dzieci wychowuję „praktycznie" i — jak pan widzi — tyję...

— Już mi dawne grzechy przebaczono, zaczynam być traktowanym „na seryo", do mojego warsztatu ludzie napływają gromadnie, stałem się „czemś", podczas gdy dawniej byłem—niczem...

— Czasu wolnego mam teraz do zbytku, ale chwil bezczynności nie używam już na „skakanie w groch"... Bywam w klubach, debatuję w kawiarniach, odwiedzam kinematografy, kupiłem sobie gramofon.

— Słowem „życie seryo", czyli — „kamasze dla dzieci"... i jaki taki „obiad dla papy"...

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Przed posiedzeniem wczorajszem rady miejskiej zostały odprawione egzekwie za duszę ś. p. Eugeniusza Zajcewa, który w ciągu dłuższego czasu zajmował stanowisko radnego.

Posiedzenie rozpoczyna się kwestyą podniesienia terenu dzielnicy Obołoni, przez utworzenie na całej przestrzeni między ul. Nadbrzeżno-Łąkową a Jarosławską z jednej strony i Nadbrzeżno-Kreszczatycką a Meżygorską z drugiej. Nasyp w niektórych miejscach ma dochodzić do 0,67 sąż. wysokości. Rada miejska wyasygnowała na ten cel 40 tys. rb. z tem, że roboty kosztem miasta będą dotyczyły tylko ulic, chodników i placów, roboty zaś wewnątrz obejść prywatnych dokonane będą kosztem ich właścicieli. 13 atoli kamieniczników odmówiło swego zobowiązania na piśmie i wskutek tego w robotach nastąpiła zwłoka. Wydział brukowy, kierujący tą sprawą, zwrócił się do rady miejskiej z prośbą o pozwolenie na pominięcie oponentów. Prawie wszyscy mówcy za wyjątkiem pp. Gołubiatnikowa i Dobrynina wypowiadali się za wnioskiem komisyi brukowej ze względu na stałe niebezpieczeństwo, grożące dzielnicy ze strony rzeki. W tym też sensie została powzięta uchwała. Pod obrady został wreszcie poddany projekt przepisów obowiązujących, normujących ilość godzin pracy w zakładach rzemieślniczych i warsztatach. Referuje sprawę prezes komisyi mieszanej, p. Józefi. Referent zaznajomił zebranych z przebiegiem obrad w komisyi, następnie — z obecnie przyjętemi normami, w końcu — z wnioskami pracodawców, wchodzących do komisyi, pracowników i własnymi, prezesa. Rada miejska uchwaliła dla warsztatów jubilerskich, szewckich, ślusarskich, krawieckich, kapeluszarskich, stolarskich, pralni i t. d. przyjąć 9-godzinny dzień, dla piekarni — 2 zmiany robotników, pracujące po 9 i pół godzin, dla zakładów fryzyerskich—10, drukarskich — 8, fotografii 6—7. Drukarnie pism, jako podlegające zwierzchnictwu inspekcyi fabrycznej, nie weszły do wskazanych powyżej. Przeciw przyjęciu norm powyższych rozlegał się tylko jeden głos protestu, piekarza — p. Ziwała, od niedawna radnego miejskiego, który żądał wprowadzenia *minimum* 10 godz. pracy, grożąc w przeciwnym razie emigracyą wszystkich właścicieli zakładów zagranicę. Głos ten pozostał jednak głosem wołającego w pustyni.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Heleny Cesarz.
Jutro 3 (16) *Popielec.* Kunegundy.

Wschód słońca godz. 5 **m.** 09
Zachód słońca godz 6 **m** 51
Długość dnia godz 13 **m.** 42

— **Z kościoła św. Aleksandra.** W parafialnym kościele św. Aleksandra rozpoczną się uczniowskie rekolekcye w środę popielcową o godz. 4-ej po południu. W czwartek, piątek i sobotę ćwiczenia duchowne będą się odbywały o godzinie 10-ej rano i 4 ej po południu. W niedzielę o godzinie 10-ej Msza św. i komunia.

— **Ostatni wtorek.** Dzisiaj w „Ogniwie" odbędzie się tradycyjny wieczorek tańcujący. Początek tańców o godz. 6 wieczorem, koniec punktualnie o północy.

— **Z Tow. dobroczynności.** Zarząd Tow. dobr. za naszem pośrednictwem zawiadamia, że dziś, we wtorek, 2 marca ma się odbyć sesya p. p. kuratorek o godz. 11 rano i posiedzenie zarządu o 8 ej wiecz. w lokalu Towarzystwa.

— **Zjazd cukrowników.** Wczoraj odbyło się drugie zebranie cukoowników pod przewodnictwem hr. A. Bobrinskiego. Brało w niem udział około 30 osób. P. p. Frankfurt, I. Trzebiński i E. Wasiljew wygłosili referaty, traktujące o kulturze buraków cukrowych; dyrektor instytutu sanitarno-technicznego, dr. Raszkowicz, zaznajomił zebranych ze stopniem rozpowszechnienia sacharyny w Rosyi.

Około godz. 11-ej zjazd został zamknięty.

— **W sprawie syndykatu rafinerów.** Wczoraj w sali giełdy kijowskiej pod przewodnictwem p. L. Brodzkiego odbyło się liczne zebranie rafinerów, składające się z około 40 przedstawicieli rafineryi kraju Połud.-Zachod., Królestwa Polskiego oraz okręgu charkowskiego i innych. Zostały ogłoszone rezultaty narad komisyi kompromisowej, wybranej dla opracowania warunków porozumienia rafinerów co do utworzenia nowego syndykatu, oraz repartycyi kontyngensu 6-ciu milionów pudów rafinady pomiędzy rafineryami. Komisya jednak, dokonując repartycyi, wyszła poza granice normy 6 milionów pudów i podzieliła między rafineryami 7 milionów pudów. Narada uznała za niemożliwe przyjąć powyższą repartycyę, pomimo iż rozlegały się głosy, aby określić dla poszczególnych fabryk jeszcze wyższą normę, niż to zrobiła komisya. Z drugiej strony wskazywano na to, że przy układaniu planu repartycyi komisya nie rozporządzała danemi cyfrowemi, świadczącemi o ilości cukru, nabytego od rafineryi przez kupców w okresie czasu od rozwiązania syndykatu, t. j. dnia 1 września r. z. do chwili obecnej. Wobec tego trudnem jest określić obecnie ściśle wysokość zwiększonej normy,

Co do projektu utworzenia nowego syndykatu, zebranie, zasadniczo zgadzając się na projekt, uchwaliło zwrócić się do Brodzkiego z prośbą o zebranie informacyi o ilości wyprodukowanej rafinady od d. 1 września r. z. do 1 marca r. b., na mocy tych danych wyprowadzić wniosek o zwiększeniu się konsumcyi cukru, umożliwiającej zwiększenie normy dla fabryk. Na mocy tych danych powierzono Brodzkiemu określić kontyngens cukru oraz wejść w pertraktacye z rafinerami, łagodząc wszelkie wynikłe nieporozumienia. Wobec tego, że kwestyę porozumienia się rafinerów uznano za rozstrzygniętą w sensie twierdzącym, tak, że są wszystkie dane do przypuszczenia, iż syndykat w najbliższej przyszłości zacznie funkcyonować, zebranie uchwaliło podnieść cenę rafinady o 17 kop. na pudzie. Na tem zebranie zamknięto.

— **Przedłużenie jarmarku kontraktowego.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwałę rady miejskiej o przedłużeniu terminu jarmarku kontraktowego do dnia 10 marca włącznie.

— **Unormowanie dnia roboczego.** Opracowane niegdyś w radzie miejskiej przepisy co do godzin pracy w zakładach fryzyerskich nie uzyskały zatwierdzenia, przy czem ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło powtórnie je przejrzeć i wprowadzić znaczne zmiany, czego jednak zarząd miejski dotąd nie uczynił.

Wczoraj generał-gubernator kijowski zwrócił się do naczelnika gubernii z prośbą, aby sprawę postanowienia obowiązującego o normalnym wypoczynku pracujących w zakładach fryzyerskich niezwłocznie wznieść pod rozpatrzenie rady miejskiej.

— **Obwieszczenie.** P. o. gubernatora kijowskiego podaje do powszechnej wiadomości, że przy wszczynaniu podań o wydanie świadectw o prawomyślności dla przedstawienia takowych do zakładów naukowych i innych instytucyi, oraz osobom urzędowym, w prośbach o to na imię gubernatora należy koniecznie dokładnie podawać:

1) Imię, imię ojca i nazwisko petenta; 2) stan jego; 3) miejsce przypisania do ludności stałej (dla mieszczan i włościan); 4) wiek i 5) ścisły adres z podaniem miasta, wsi, ulicy, Nr. domu i mieszkania, gdzie mieszkał petent w ciągu ostatnich 5-ciu lat; 6) instytucye lub osoby urzędowe, którym informacye winny być zakomunikowane (do rąk świadectwa o prawomyślności nie są doręczone), w jakim celu:

Jeśli petent w ciągu wspomnianego 5-letniego okresu zwracał się już do gubernatora z prośbą o wydanie świadectw o prawomyślności, powinien to omówić w podaniu, zaznaczając, choć w przybliżeniu, datę wszczęcia oznaczonych starań.

*P*odanie winno być zaopatrzone w jedną 75-kopiejkową markę stemplową. Osoby, pragnące otrzymać odpowiedź o czasie wysłania informacyi do miejsca przeznaczenia, powinny do prośby swej dołączyć jedną markę wartości 75 kop.

Podanie o świadectwa o prawomyślności dla wstąpienia do służby wojskowej w charakterze ochotników są wolne od opłaty stemplowej. Niezachowanie przytoczonych przepisów komplikuje korespondencye i zarazem hamuje spełnienienie prośby petentów.

P. o. gubernatora kijowskiego, szambelan Cesarskiego Dworu, **Giers.**

— **Na Dnieprze.** Wczoraj odpłynął do Ekaterynosławia parostatek „Augustyna", należący do Tissena i Rubinsztejna. Przybyłe 27 lutego z Pińska parostatki towarowe „Hercl" Randla i „Wilno" Wojciechowskiego, dnia wczorajszego wyruszyły do Ekaterynosławia z pasażerami i ładunkiem. Towarzystwo żeglugi parowej otrzymało wczoraj telegram o otwarciu żeglugi między Kremieńczugiem i Ekaterynosławiem. Z Kremieńczuga odpłynęły parostatki „Ratmir" i „Jarosław".

Według słów osób przybyłych z Pińska, powyżej tego miasta lody na Dnieprze tają bardzo powoli. W Homlu jeżdżą jeszcze końmi przez rzekę.

— **W sprawie kijowskiego lombardu miejskiego.** Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość telegraficzną, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło kijowskiemu zarządowi miejskiemu na emisyę pożyczki obligacyjnej w sumie 300,000 rb. na założenie w Kijowie lombardu miejskiego.

— **Uwolnienie Iziumowa.** Uwolniono z więzienia Łukianowieckiego b. dyrektora kijowskiego T-wa wzajemnego kredytu J. Iziumowa, aresztowanego z rozporządzenia sędziego śledczego 1 rewiru m. Kijowa.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Petersburga i zatrzymał się w hotelu Europejskim sekretarz stanu Rady Państwa, ochmistrz dworu W. Leszczyński.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Funduklejowskiej usiłowała otruć się chloroformem kursistka Ch. Lekarz «Pogotowia» ocalił jej życie.

— ZAGINIONA. Policya od 10 dni poszukuje zaginionej bez wieści 14-letnią Olgę Akkerman, zamieszkałą przy ul. W. Wał № 10.

— SKUTKI PIJAŃSTWA. Onegdaj kupiec F. Matejko ze swym furmanem tak się upił, iż furman Cyryl (nazwiska nie ustalono) wioząc po Bibikowskim Bulwarze swego pana, spadł z kozła i zabił się na miejscu. Matejkę, który zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, co zaszło, odprowadzono do cyrkułu.

— NOŻOWIEC. Na placu obok domu kontraktowego, grecki poddany Konstanty Konstrycins, pokłóciwszy się z I. Banowem, zadał mu 3 kłote rany.

— NAPAŚĆ. Dwaj jacyś bandyci napadli na ul Poczajowskiej na stróża nocnego Mykitę Nastrubina, zbili go kamieniami i uciekli.

— POBICIE STÓJKOWEGO. W mieszkaniu stróża Rudienki przy ul. Meżygorskiej Nr 44, doszło do starcia pomiędzy ucztującą gromadą a stójkowym Ch. Gumiennym. Policyanta zbito i oberwano mu sznur od rewolweru.

— ARESZTOWANIE. Policya śledcza zaaresztowała Jana Osciłowskiego, oskarżonego o zbieranie ofiar przy pomocy rozsyłania listów od nieistniejących chorych, kalek i nieszczęśliwych.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Jana Szkuropiatyja przy Szosie Kadeckiej złodzieje wyłamali zamki i skradli rzeczy na sumę rb. 170. W mieszkaniu inżyniera I. Dąbrowskiego popełniono kradzież srebra stołowego na sumę rb. 100. Przy pomocy dobranych kluczy okradziono mieszkanie I. Konowałowa przy ul W. Wasylkowskiej № 67.

— RABUNKI. Na Górze Bajkowej jacyś chuligani napadli na Michała Afanasjewa, zagrabili mu portmonetkę z pieniędzmi i uciekli. Na rogu ul. Dmitrowskiej i Rzecznego zaułka dwaj bandyci odebrali p. Siwcowowi zegarek i pierścionek wartości 120 rb. i uciekli. Na ul. Żylańskiej Bazyli Kapustin zerwał z głowy Ireny Antonienko chustkę i próbował uciec, został jednak zaaresztowany.

TEATR I MUZYKA.

Stały teatr polski.

We wtorek dn. 8-go marca odegraną będzie na benefis utalentowanego komika naszej sceny, p. J. Jerzyńskiego doskonała 3-aktowa farsa p. Gondinetta p. t. „Podprefekt". Przedstawienie to odbędzie się w teatrze Kramskiego. Bilety nabywać można od dziś w kasie teatru codziennego.

KRONIKA POLSKA.

— **Bank litewski.** Wśród litwinów rozważany jest obecnie nowy projekt upamiętnienia rocznicy grunwaldzkiej, według którego proponowane jest założenie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej litewskiego banku ziemskiego, któryby się zajął parcelacyą majątków na Litwie i podziałem ich między litwinów. Prócz tego, autorowie projektu zamierzają utworzyć fundusz litewskiego towarzystwa naukowego, w celu rozszerzenia jego działalności, oraz w razie powodzenia, założenia domu ludowego, w którym mogłyby znaleźć przytułek wszystkie instytucye litewskie.

— **Ponowne zapadanie się ziemi w Inowrocławiu.** Świeżo porysowało się znowu kilka domów przy ulicy Poznańskiej, jeden nawet bardzo znaczne wskazuje szczeliny. Mieszkańcy wyprowadzają się z zagrożonych domów, gdyż nocą słychać podejrzany łoskot, dochodzący z wnętrza ziemi. Podobno w ostatnim czasie salina czerpała z kopalni zbyt wiele wody i ztąd przypuszczenie, że ziemia, straciwszy swą naturalną podporę, będzie coraz więcej się zapadała. Przemawia za tem także to, że czerpana z kopalni woda jest brudna, więc ziemia już powoli się usuwa. „Dziennik Kujawski" donosi, że miasto zamierza sprowadzić niezależnego geologa, któryby na pewien czas zamieszkał w Inowrocławiu i badał przyczyny zapadania się ziemi.

— **Polscy socyalni demokraci w Prusach.** Według obliczeń konserwatywnej „Kreuz-Zeitung", rozwój socyalnej demokracyi polskiej w Prusach był roku 1909 następujący: Na Górnym Śląsku założono 22 towarzystwa. A więc jest ich tam obecnie 26. Cyfra członków postąpiła z 588 na 1230. Również i przy wyborach przyrost głosów socyalnych demokratów był tam widoczny. W okręgu nadreńsko-westfalskim powstało pięć dalszych towarzystw. Czynności agitatora partyjnego spełnia tam towarzysz Wojciechowski. W miastach Poznaniu, Bremie, Hamburgu i Wilhelmsburgu pod Hamburgiem partya rozwija agitacyę z bardzo pomyślnym skutkiem. Natomiast jej działalność w Charlottenburgu i Inowrocławiu ustała. Polska partya socyalistyczna odbyła w roku ubiegłym 91 publicznych zebrań, przeważnie pod gołem niebem.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Tow. Dobroczynności: p. Janina Trzeciakowa (zam. wieńca na grób ś. p. Maryi Szachowej) 10 rb.

Na przytułek dla staruszek: p. Ksawera Chojecka (zam. wieńca na grób ś. p. Maryi Szuchowej) 15 rb.

Na kasę stypend. korporacyi «Welecya» w Rydze: Zamiast wieńca na grób ś. p. Romana Żurakowskiego: pp. Franciszek Jarcszyński 10 rb. — Wacł. Łychowski 3 rb. — Kaz. Sumowski 3 rb. — Rabethge et Giesecke 5 rb. — Razem z poprzednio złożonymi 180 rb. 70 kop.

Na szpital dla ubogich: Do rozporządzenia Tow. lekarsk. polsk. w Kijowie: pp. A. Podgórska 25 rb. — d r Bajkowski 5 rb.— Ku uczczeniu nieodżałowanej pamięci stryja Tadeusza Syroczyńskiego, w rocznicę jego śmierci: Ewa Gosiewska, Helena Garczyńska i Zofia Walicka 200 rb.

Na kościół św. Mikołaja (na ołtarz Matki Boskiej): p. M. Ustyanowicz (zam. wieńca na grób ś. p. Maryi Szachowej) 5 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: p. Oktawian Ułaszyn (zamiast letniska dla dzieci w Małej Wisce 200 rb.

Z piątej wystawy drobiu.

Jury nagrodziło złotymi medalami następujące okazy: kury Kochinchiny i Minorka czarna (wł. Maryi Zewald); kura Faverol (L. Berto); kura Houdan (pani Małgorzaty Zewald); kury Orpington i Plymouth Rock amer. (J. Rakowicz); indyczki bronzowe Brama i Langchamp (besar. gosp. drobiu). Nadto prócz złotego medalu ostatniemu wystawcy przyznano za najlepsze gniazdo nagrodę pani Rakowicz (srebrny przybór do deseru).

Wielki złoty medal otrzymała kolekcya gołębi, własność mag. zoologicznego «Akwaryum», i dwa złote medale przyznano południowo-rosyjskiemu T wu hodowli drobiu za przybory i aparaty do hodowli drobiu i p. Reszetnikowowi za jego inkubator «Rosya».

Włościanie wystawcy otrzymali medale srebrne, kilka bronzowych oraz kilka listów pochwalnych. P. Dechterlew za swe gołębie nagrodzony został złotym medalem.

Zawdzięczając zapobiegliwości i umiejętnej pracy członków kijowskiego T-wa miłośników przyrody, tegoroczna wystawa drobiu przedstawia się nader okazale, to też spotyka się z uznaniem licznie odwiedzającej ją publiczności i specyalistów hodowców.

Ostatnie wiadomości.

O ustalenie daty Wielkiejnocy. W czerwcu r. b. odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres izb handlowych i przemysłowych w celu oznaczenia stałego terminu dla świąt Wielkanocnych. Ze strony Niemiec proponują, aby święta Wielkanocne przypadały w pierwszą niedzielę po 4 kwietnia. Jeżeli ze strony Kościoła wnioskowi temu się nie sprzeciwią, to ma on widoki powodzenia. Tylko Rosya nie chce się przyłączyć do jakichkolwiek w tym względzie uchwał.

Proces, wytoczony szwedzkiemu domowi królewskiemu. „Post" podaje ciekawą wiadomość ze Sztokholmu o procesie, w którym przyjmują udział książęta i księżniczki szwedzkiego domu królewskiego. Były poseł Johanson zwrócił się do sądu z żądaniem, by szwedzki dom królewski wydał mu cztery listy niejakiej Helgi de la Brache, pisane przez nieboszczkę w 1842 do następcy tronu, który wstąpił na tron jako Oskar I.

Johanson twierdzi, że listy te wykażą, iż Helga de la Brache zostawiła na jego korzyść spadek, który on ma zamiar wywindykować.

Wspomniana Helga de la Brache ma być córką szwedzkiego króla Gustawa IV, Adolfa, z małżeństwa, rozwiedzioną późniejszą królową Fryderyką.

Wyrok sądu honorowego w sprawie pomiędzy Kółkiem rolniczym powiatu latyczowskiego, a panem Maryanem Baranieckim.

Otrzymujemy od p. M. Baranieckiego z prośbą o pomieszczenie następujący wyrok sądu honorowego w sprawie, która w swoim czasie poruszoną została na łamach „Dziennika Kijowskiego":

Dnia 25 lutego 1910 w Kijowie.

Sąd honorowy, w składzie niżej podpisanych osób siedmiu przez strony obrany, po sporządzeniu przedwstępnych formalności, otrzymanych od stron, załączonych przy niniejszem odpowiednich deklaracyi, iż sprawę swoją orzeczeniu jego poddają, a wyrok obowiązują się uznać, i wyrażeniu na tych że deklaracyach zgody ze swej strony na podjęcie się rozsądzenia sprawy—rozpatrywał w dniach 23, 24 i 25 lutego 1910 r. w Kijowie wszelkie dokumenta przez obie strony przedstawione, a w chwili obecnej im zwrócone, ustnych wyjaśnień stron wysłuchał i orzeka co następuje:

„Ponieważ obie strony, Kółko rolnicze powiatu latyczowskiego w osobach przedstawicieli swych, panów Mieczysława Szeligi Mierzejewskiego, prezesa kółka, i Stanisława Starorypińskiego, i pan Maryan Baraniecki, poddając zaszłe między nimi ostre nieporozumienia sądowi naszemu, przedstawiły każda seryę pytań, na wyżej wymienionych deklaracyach wypisanych, w odpowiedziach na które wyrok naszby się określił, a każda z tych stron, podpisując pytania strony przeciwnej, wyraziła tem samem zgodę swą, aby w odpowiedziach naszych na nie wyrok dla siebie otrzymać, w formie odpowiedzi do pytań tych zastosowanych wyrok nasz wypowiadamy, zaczynając od pytań Kółka rolniczego powiatu latyczowskiego, a kończąc na tych, które nam pan Maryan Baraniecki przedłożył.

Odpowiedzi na pytania przez K. r. pow. lat. postawione.

1) „Pewna" sytuacya wytworzoną została w wielu wypadkach niezupełnie dokładnem postępowaniem stron obu, które wyraziło się w niedopowiedzeniach, niejasnej nieraz redakcyi listów, treść których, z różnych punktów widzenia brana, różnie rozumianą być mogła.

W Nr 80-tym „Dziennika Kijowskiego" jednak nie dopatrujemy się ze strony p. Maryana Barnieckiego zwalania jakiejkolwiek winy na innych.

2) Zaznaczając nieodpowiedni, bo niespokojny ton tak artykułu p. Maryana Baranieckiego w Nr 147 „Dziennika Kijowskiego", jak i propozycyi Kółka rolniczego pow. latyczowskiego w Nr 131 tegoż „Dziennika", przyznajemy na podstawie faktów,

ściśle ze sprawą związanych, iż p. Maryan Baraniecki w danym wypadku miał słuszne dla swej odmowy podstawy.

3) Uznając wystąpienia p. Maryana Baranieckiego w „Dzienniku“ przeciw kółku rolniczemu pow. latyczowskiego za ujemne w ogólności dla naszej pracy kulturalnej, znajdujemy, iż kółko rolnicze pow. latyczowskiego podaniem do „Dziennika“ w sprawozdaniu rocznem swej działalności—postanowienia walnego zgromadzenia swego, dotyczącego wyłącznie p. Baranieckiego, jakby samochcąc ostrość repliki tego ostatniego wywołało, przeto konsekwencye podobnych wystąpień ponosić winno samo.

4) a. Uczyniony przez p Baranieckiego zarządowi Kółka rolnicz go pow. lat. zarzut ogłoszenia w sprawozdaniu z działalności za czas od 22 października 1907 r. do 1 stycznia 1909 r. fałszywych faktów jest niesłuszny, nie ma bowiem p. Baraniecki słusznej podstawy dopatrywać się fałszu tam, gdzie jest różnica jedynie w poglądzie stron obu na jedne i te same fakta.

b) Uczyniony przez p. Baranieckiego zarząd wi kółka rolniczego pow. latyczowskiego zarzut tendencyjności w samem ułożeniu wyżej wspomnianego sprawozdania, dla jakich bądź celów, jest słuszny, co się tyczy jedynie zamieszczenia w niem uchwały ogólnego zebrania z d. 18 stycznia 1909 r. dotyczącej wykluczenia z kółka p. Baranieckiego.

c) Zważywszy, iż Kółko rolnicze pow. lat. od dnia zalegalizowania się (22 października 1907) do chwili wygłoszenia przez p. Baranieckiego referatu o „drobnych instytucyach współdzielczych w gub. pod.“ (21 luty 1908 r.) tylko wewnętrzną przeprowadziło organizacyę i sposobiło dopiero materyały do projektowanej pracy. dane twierdzenie p. Baranieckiego było słusznem, bo rzeczywistość stwierdzającem.

5) Streszczając sąd nasz, wyrażony w odpowiedziach na poszczególne pierwsze 4 pytania przez K. r. p. l. nam postawione i odpowiadając na to pytanie ostatnie, a jakby poprzednie pytania obejmujące, orzekamy: iż zachowanie się p. M. Baranieckiego w prywatnej jego wzglę em Kółka R. P. L. działalności, chociaż w niektórych razach nieodpowiednie, bo niejasne, możność domysłów nieraz dające i, jako takie, mogące szkodzić w ogólności społecznym sprawom naszym,—nieetycznem nie było. Co zaś do zarzutów przez p. Baranieckiego w Nr 193 „Dziennika Kijowskiego“ zarządowi Kół. r. p. l. uczynionych, uznajemy otwarcie formę ich za naganną, bo nie ściśle objektywną, a treść drażniącą i z własnego jedynie punktu widzenia przedstawioną — lecz nieprawdy, jako takiej, w nich się nie dopatrujemy.

Odpowiedzi na pytania, przez p. Maryana Baranieckiego postawione.

1) a) Kółko rolnicze pow. lat. wykreślając p. Baranieckiego z liczby swych członków postąpiło nieetycznie, jak pod względem samej treści, tak i co do sposobu danego wystąpienia.

b) Postąpiło nieetycznie ogłaszając w druku daną uchwałę swoją, która w żadnym razie, bez względu nawet na słuszność swą lub niesłuszność nie była powinna być ogłaszaną;

c) Postąpiło nieetycznie, rozprzestrzeniając wszelkimi sposobami o danej swej uchwale wiadomość.

2) O ile p. Baraniecki nie miał słuszności twierdzić, iż Kółko rolnicze pow. lat. w swojem z nim zajściu fałszowało fakta na swe usprawiedliwienie, różnica bowiem samych poglądów dwóch stron na jedne i te same fakta, żadnej ze stron jeszcze prawa na czynienie drugiej zarzutu ich fałszowania nie daje—o tyle przyznajemy, iż miał p. Baraniecki słuszne podstawy dopatrywania się tendencyjności w wystąpieniach przeciw niemu Kółka rolniczego powiatu latyczowskiego.

Na tem kończąc wyrok, ferowany przez sąd honorowy, z nas złożony, takowy podpisami naszymi stwierdzamy. Oryginał niniejszy u superarbitra, P. Wincentego Chojeckiego pozostaje, odpisy zaś przez superarbitra na dowód zgodności z oryginałem podpisane d ręczają się stronom. Wincenty Chojecki, Władysław Jaworski, Franciszek Jaroszyński, K. Krasowski, Z. Grocholski, Tomasz Michałowski, Aleksander Tyszkiewicz.

Zgodne z oryginałem superarbiter Wincenty Chojecki.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Sprawa majoratu Pisarewa.

Warszawa.—W związku z prowadzonem śledztwem w sprawie sprzedaży majoratu w kieleckiem, należącego do Pisarewa, dokonano rewizyi u 7 osób.

Strajk w warszawskiej politechnice.

Warszawa—Zatarg pomiędzy studentami i profesorami tutejszego instytutu politechnicznego grozi nowemi komplikacyami Postanowiono przerwać zajęcia od dnia dzisiejszego. Studenci z kursu odmówili przyjęcia udziału w strajku.

Wybuch bomby.

Warszawa. — Pod drzwi mieszkania kamasznika Marka przy ul. Pokornej podrzucono bombę; nastąpił wybuch, skutkiem którego w całym domu wyleciały szyby z okien. Ofiar niema. Zamach dokonany został na tle chałupnictwa.

Ziemstwa w gub zachodnich

Petersburg. — Na posiedzeniu październikowców Glebow oświadczył, iż partya doszła do porozumienia z nacyonalistami i Kołem Polskiem w sprawie wprowadzenia instytucyi ziemskich w 9 gub. zachodnich. Ilość radnych ziemskich każdej narodowości ma być określona według cenzusu majątkowego. W zebraniu ziemskiem uczestniczy jeden przedstawiciel duchowieństwa. W Kijowie i Mińsku obowiązywać ma nadal dotychczasowa ustawa miejska. Według innej wersyi Koło Polskie zajęło pozycyę wyczekującą, stawiając jako warunek zgody, aby w projekcie zmieniono punkty, dotyczące kuryalnego systemu wyborów.

W sprawie firmy „Produgol“.

Petersburg. — W sprawie firmy „Produgol“ mają być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacyi.

Ofiary katastrofy.

Petersburg.—Podczas pożaru przy ulicy Zwierzynieckiej zginęło 7 osób. 3 kursistki wyskoczyły przez okno i poniosły śmierć na miejscu. Matka wyrzuciła dziecko w podstawione prześcieradło, lecz dziecko spadło na bruk i zmiażdżyło główkę o kamienie; student, wyskakując przez okno, zaczepił się nogami o parapet; silne oparzenia, jakie poniósł, spowodowały zgon nieszczęśliwego.

Profesor Rozenbach o Tarnowskiej.

Petersburg.—Prof. Rozenbach w rozmowie z korespondentem jednego z pism zaopiniował, że Tarnowska nie hypnotyzowała Naumowa; profesor przypuszcza, że cierpi ona na zboczenie płciowe.

Nowy rektor.

Petersburg. — Na stanowisko rektora uniwersytetu petersburskiego wybrano prof. Grimma.

Echa rewizyi akademii duch. w Kijowie

Petersburg—Krążą tu pogłoski, że sprawozdanie metrop. Antoniusza, dotyczące rezultatów rewizyi, dokonanej w duchownej akademii kijowskiej, zostało ułożone przez studenta—członka związku n. r. Niezbędnych informacyi udzielał mu archimandryta Makary.

Różne.

Petersburg.—Na zebraniu kasy literatów uchwalono wyrazić wdzięczność Wadowskiemu za walkę z przeciwnikami zjazdu literatów.

Petersburg. — „Rossija“ dowodzi, że w działalności grupy międzyparlamentarnej niema nic występnego lub sprzeciwiającego się prawu.

Petersburg. — Według pogłosek, poseł do Rady Państwa br. Bobrynskij (kijowski), zgorszony awanturniczością prawicy, występuje z frakcyi.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia l-go marca.

Przewodniczy *Chomiakow*.

W dalszym ciągu toczą się debaty nad preliminarzem ministerstwa sprawiedliwości.

Zamysłowski oznajmia, że Godniew uczynił rządowi ciężki zarzut, oskarżając go o fałszerstwo polityczne w celu modyfikacyi praw zasadniczych oraz umorzenia przywileju istytucyi prawodawczych—kontrolowania czynności rządu. Mówca oświadcza, że wskazówki Godniewa nie są prawdziwe. Godniew utrzymuje, jakoby według praw zasadniczych należało obwieszczać wszystkie Najwyższe ukazy i rozporządzenia, a przecież artykuł 24 praw zasadniczych opiewa, że ukazy i rozporządzenia ogłasza senat. Nie ma tam wyrazu „wszystkie“; Godniew wstawił go dowolnie. (Głosy na prawicy: brawo!). Następnie Zamysłowski cytuje artykuł, w którym właśnie mowa, że reskrypty, dotyczące osób pojedyńczych nie podlegają publikacyi. Godniew myli się, jeżeli sądzi, że modyfikacya była uczyniona w celu uszczuplenia przedstawicielstwu narodowemu prawa kontroli. W istocie zaś próbowano uszczuplić prawa Monarchy. Artykuł 162 głosi, że ministrowie mogą wnosić projekty praw jedynie za zezwoleniem Najjaśniejszego Pana, i teraz właśnie artykuł ten chcą wyrzucić. Reasumując swoje wywody, Zamysłowski powiada, że zmiany dokonane w roku 1906-ym nie dotyczą praw zasadniczych, i nie mają nic wspól ego z kontrolą Dumy. (Oklaski na prawicy!).

Zamysłowski oponując posłom z lewicy, dowodzi, że rozkład wprowadza do sądu nie ministerstwo lecz adwokatura. Następnie powołuje sie na proces Olgi Sztejn, który dokładnie charakteryzuje etykę prawników, i przychodzi do przekonania, że „minister sprawiedliwości powinien zabronić żydom trudnić się adwokaturą, a także powinien zawiesić chwilowo działalność rad adwokackich, a czynności ich przekazać Instytucyom sądowym. (Oklaski na prawicy).

Rodiczew utrzymuje, że ministerstwo sprawiedliwości traktuje sprawiedliwość jako szyld Z przebiegu procesu n worosyjskiego widać, że ministerstwo stara się o zatajenie prawdy, czem podkopuje zaufanie do sądu i proteguje samowolę. (Oklaski na lewicy)

Markow 2 gi wysnuwa z przemowy Zamysłowskiego wniosek, że Godniew po części ma racyę. Prawa zostały zmodyfikowane w porządku kodyfikacyjnym, ale działo się to w roku 1906 ym, kiedy kodyfikacya była w ręku kadetów i l wego skrzydła prawicy. Zamysłowski słusznie oskarża adwokaturę, ponieważ ta popiera występek.

Bar. Meyendorf zaznacza, że pomimo wielkiej wrzawy czynionej na prawicy wszystkie mowy wymierzone przeciwko Godniewowi wypadły bardzo słabo. Prawica przyznaje że przy teraźniejszej metodzie kodyfikacyi możliwem jest wypaczenie prawa, a więc mowę Godniewa należy powitać z uznaniem. Powołując się na artykuł Łozino-Łozińskiego umieszczony w piśmie „Żurnał minist. just.“ mówca wykazuje, że instytucye kodyfikacyjne nie stoją na wysokości swego zadania. Stenogramy nie potwierdzają słuszności zarzutu, jakoby Godniew dowolnie wstawił wyraz „wszystkie.“ Mówca konstatuje, że kiedy na trybunie zachodzi mowa o prawach zasadniczych, to prawica ujawnia zawsze jakiś dziwny niepokój.

Po przerwie zarządzono głosowanie. Duma przyjmuje wniosek Lisiczkina — aby ministerstwo opracowało projekt prawa o wprowadzeniu sądu przysięgłych w okręgu Terskim, i Andrejczuka—aby rząd przedsięwziął środki w celu szybszego rozpatrywania spraw w 2 departamencie senatu. Następnie preliminarz ministerstwa zostaje przyjęty według paragrafów zgodnie z wnioskami komisyi.

Miejsce przewodniczącego zajmuje Szydłowski.

Wojejkow 2 referuje pozycye preliminarza ministerstwa sprawiedliwości, dotyczące zarządu więzień, zredukowane przez komisyę do 1,234,923 rb.

Naczelnik głównego zarządu więzień wypowiada się przeciwko redakcyi.

Kuzniecow dowodzi, iż nader znaczna ilość przestępstw, jaką widzimy obecnie, jest wynikiem istnienia państwa o ustroju klasowym i nie może być zgnieciona represyami. Zapobiedz im może tylko ustrój socyalistyczny. W Rosyi oprócz tego na wzrost występności wpływa ucisk stanowy, z drugiej strony przeprowadzany przez rząd system zemsty politycznej w rezultacie napełnia więzienia uczestnikami walki o wolność.

Kończąc swe przemówienie mówca oświadcza, iż s.-d. będą głosowali przeciwko preliminarzowi zarządu więzień (Oklaski na skrajnej lewicy)

Gerasimow krytykuje okólnik głównego zarządu więzień, dotyczący strzelania do więźniów.

Petrow 3 proponuje, aby zamiast projektowanej sieci nowych więzień, zbudować sieć nowych szkół. Mówca protestuje przeciwko powierzaniu czysto policyjnych obowiązków żołnierzom, konwujującym więźniów, obowiązkiem których powinna być jedynie obrona ojczyzny.

Markow 2 uważa, iż należy pamiętać o dobrobycie spokojnej ludności, nie zaś o wygodach mieszkańców więzień. Mówca w celu zmniejszenia ilości więźniów, zgodnie z praktyką państw zachodnio-europejskich, zaleca wprowadzenie kary cielesnej za przestępstwa mniejszej wagi, oraz proponuje wprowadzenie w więzieniach „katorżnych“ robót przymusowych za większe przestępstwa i kary śmierci dla zabójców. (Oklaski na prawicy).

Po przemówieniu Benekego posiedzenie zamknięto.

Następne posiedz nie odbędzie się 2 marca.

Petersburg. — Pomocnik zarządzającego wydziałem handlu, Pryleżajew, został mianowany zarządzającym kancelaryą ministra przemysłu i handlu.

Petersburg.—Skonfiskowano Nr. 1 czasopisma „Obrazowanje“.

Moskwa. — W aptece Winsberga przy ul. Krasnoilskiej skutkiem wybuchu benzyny 2 osoby zostały ciężko poranione.

Niżni-Nowogród. — Aresztowano 3 bandytów, którzy zrabowali cerkiew św. Ducha w Arzamani.

Troickosawsk. — Zbiegł naczelnik biura pocztowo-telegraficznego w Urłuku, powiatu wierchnieudyńskiego. Deficyt w kasie wynosi 30 tys. rb.

Petersburg. — Minister sprawiedliwości w liście do osób, które podpisały podanie w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej rosyjskiej grupy związku międzyparlamentarnego, oświadczył, że podanie to pozostawione będzie bez skutku, gdyż fakt sformowania się wśród posłów do Dumy osobnej grupy związku międzyparlamentarnego nie zawiera w sobie cech występku karnego.

Odesa. — Komitety giełdowe handlu i manufaktury przesłały Dumie Państwowej referat w sprawie wznowienia przez rząd umowy z rosyjskiem Towarzystwem żeglugi parowej. Między innemi komitety giełdowe uważają, iż wobec przejściowego stanu ekonomicznego, w jakim kraj się znajduje, 16½ letni termin umowy jest zbyt długim. Ze względu na eksport cukru pożądanem byłoby również ustanowić prawidłową komunikacyę Odesa—Londyn.

Petersburg. — Przy ul. Zieleninej spłonęła pięciopiętrowa kamienica, zamieszkała przeważnie przez młodzież szkolną. Dwie osoby udusiły się, dwie inne wyskoczyły z okna i poniosły śmierć na miejscu. Trzy osoby w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

Zieńków. — Rada miejska czyni starania o wytknięcie linii kolei połtawo-konotopskiej przez Zieńków.

Płock. — Na skwerze śmiertelnie raniono pewnego ślusarza. Przypuszczają, iż powodem napaści były porachunki na tle partyjnym.

Petersburg.— W rocznicę zgonu Cesarza Aleksandra II go w soborze Petropawłowskim o godz. 2 po południu odprawiono nabożeństwo żałobne w obecności Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny, Wielkich Księżn i Wielkich Książąt.

O godz. 3 odprawiono drugie nabożeństwo żałobne w obecności osób, należących do świty Cesarskiej i generalitetu. W cerkwi pałacu carsko-sielskiego odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę Cesarza Aleksandra II; na nabożeństwie byli obecni: Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna.

Na grobie Cesarza Aleksandra II w soborze Petropawłowskim, ambasador bułgarski złożył wieniec laurowy.

Petersburg. — W ciągnieniu wygranych 2-ej pożyczki premiowej z r. 1866 padły losy na następujące numery:

Rb. 200,000: № seryi 19201 № biletu 5.
Rb. 75,000: № seryi 10188 № biletu 46
Rb. 40,000: № seryi 18021 № biletu 26.
Rb. 25,000: № seryi 4424 № biletu 36.
Rb. 10,000: № seryi 294 № biletu 8 4545—42, 10429—20.
Rb. 8.000: № seryi 11650 № biletu 18, 804—5, 11913—33, 18816—31, 21—5.
Rb 5.000: № seryi 5112 № biletu 33 6320—43 10894—38 5314—43 16545—37 18671—44 9398—7 5499—18
Rb. 1,000: № seryi 10773 № biletu 20 5194—23 6567—33 8006—21 12009—20 10695—17 12817—38 12714—2 4372—41 19129—32 5230—21 16636—4 11626—26 17948—35 4762—49 9215—50 14430—21 9450—44 9359—45 7455—2.

Po rb 500 wygrały numery seryi: 2866—46 11741—3 9424—27 19303—44 12637—7 8000—35 10416—37 19350—23 8820—50 7974—30 11970—8 11150—31 16844—44 17111—9 7063—12 5810—37 1388—36 14687—45 363—21 10222—48 19260—46 11668—25 7740—14 7224—35 13973—8 11601—34 7901—33 4950—20 15975—37 19261—2 9578—17 1910—37 12568—22 15434—22 4425—32 17426—33 15950—46 8106—3 2462—35 16284—31 3416—22 9287—26 12991—13 16109—8 15960—48 7924—47 1656—4 16422—31 17494—13 7368—46 9802—29 13889—32 10412—42 2893—25 540—21 19177—4 13237—32 15587—8 11069—29 3225—9 13882—1 17582—23 18533—2 11739—47 3981—36 4410—6 17051—8 16926—28 10005—47 8718—41 10166—28 18164—37 9449—33 16843—41 7000—42 18672—17 4959—18 18367—21 11113—29 19886—39 14939—39 13867—19 4209—48 16278—27 11976—19 2466—13 7904—4 17280—21 2375—12 1650—38 8981—18 16696—42 9251—6 11718—21 5006—4 11077—3 14665—50 4197—10 9593—18 2372—7 14583—16 9174—20 660—44 13105—17 4535—10 14848—31 18534—12 7000—13 8670—35 5621—46 11008—43 509—11 8478—16 6004—34 14864—13 231—27 17883—17 17655—48 11499—5 19912—21 17863—14 10436—23 5619—49 10637—12 19233—2 11602—22 10421—32 18011—45 10239—15 12337—35 1250—31 19306—44 5645—17 4990—1 15460—5 219—34 2868—42 8161—33 3187—9 3908—15 17977—14 17181—46 17871—20 17927—15 14415—47 16013—36 863—31 3549—22 10822—28 15396—15 16075—2 12271—4 11152—5 9854—21 12182—50 16713—25 1656—23 3991—36 10993—33 2753—14 5685—36 10290—29 6059—22 4117—31 4903—7 5692—50 9472—9 2593—22 9604—28 18936—18 5497—15 17066—47 9093—29 418—44 7693—14 14600—23 14389—42 17734—8 18568—43 16649—11 4083—27 1302—22 8572—24 7620—41 550—43 18791—26 12655—43 403—25 800—46 14769—29 15938—10 17385—39 16780—49 932—8 13817—16 3407—50 13102—16 4627—9 526—45 8225—29 15579—7 9397—29 15810—16 18359—41 8111—46 3172—28 6773—18 1209—22 7330—24 19796—44 13997—47 3926—27 8700—26 2854—14 7992—3 17413—6 2988—23 12922—30 10701—18 18059—47 1533—8 9462—37 4776—7 3658—36 18773—29 15560—11 2240—20 12819—14 8831—39 18577—48 16924—3 19876—5 16727—12 3246—7 3702—19 4504—22 14827—30 4596—45 14572—14 15987—22 12317—50 7596—21 981—49 7572—42 11814—11 2266—36 2702—33 1290—37 7695—13 14242—4 353—18 16569—33 12967—6 17683—32 7354—27 19007—23 14115—20 6474—20 7416—21 2735—23.

Petersburg. — Wylosowane zostały następujące №№ seryi 2 ej pożyczki premiowej z r. 1866.

17590 4773 9880 8436 7440 6225 4651 18273 1698 9302 5788 15919 5931 17529 6928 4608 17025 1675 9825 211 3214 8225 18754 10803 14440 15756 17177 4761 4418 18791 14663 12471 8795 9170 3969 650 15674 18009 4620 1443 4325 8670 11380 4464 12699 16965 10948 18050 3008 6331 11616 11822 18141 1343 15356 6002 10848 734 4348 11515 2192 17892 5685 19693 11312 19718 6432 14099 4517 3775 7721 1845 12653 2760 2636 8510 18457 14624 10100 19001 14847 1509 3728 15520 7688 15322 18530 8852 2861 2860 12775 14338 4232 7465 11419 12568 3260 19459 14523 5625 4027 6502 13986 12555 3662 11828 2441 14511 12563 10832 1671 1373 4211 12222 10753 12742 18509 12458 18469 11126 14123 4775 17806 11692 17706 103 19514 11647 1962 10961 14607 18984 11004 9294 17360 10099 8969 18789 14755 5772 2284 7079 17586 3616 11467 9078 19831 13552 11188 16081 10506 19549 10298 17627 4051 8538 13298 12677 9569 16975 5936 8709 2886 18656 13211 19752 19990 10529 7974 12430 12105 7657 16618 6186 4034 14344 17147 9133 11872 2985 7866 16774 6851 19702 5542 1253 908 13865 6347 654 10789 15587 2899 2867 14567 18878 18725 3710 1786 7859 13048 9179 11671 6409 6332 14988 14452 7269 17920 10169.

Belgrad. — „Presse Bureau“ kategorycznie zaprzecza wiadomościom podanym przez dzienniki zagraniczne, jakoby Miłowanowicz podczas pobytu w Konstantynopolu żądał od Porty włączenia do nowego serbsko-tureckiego traktatu handlowego — tajnego artykułu, wymierzonego przeciwko Austryi, a także, jakoby istniała propozycya zawarcia specyalnego układu między Turcyą a Serbią, co do zachowania się tej ostatniej na wypadek wojny Turcyi z Bułgaryą.

Kartagina. — Przepłynął tędy jacht cesarski „Sztandart“. Nastąpiła wymiana wystrzałów powitalnych.

Sofia. — Zakończyła się sesya parlamentarna.

Berlin.—„Post“ z powodu podróży cara Ferdynanda pisze: „Wizyta ta dowodzi, że Bulgarya urzędowa zgadza się także na zachowanie *status quo* na Bałkanach. Byłoby nierozsądnie upatrywać w tej wizycie powodzenie Rosyi ze szkodą Austryi. Przecież Austryi chodzi również o zachowanie *status quo*. Nie tylko Izwolski ale i Aehrenthal zadowolony będzie z tych odwiedzin. Należy odrzucić przypuszczenie, jakoby w Konstantynopolu zamierzano opracować plany antyaustryackie. W każdym razie wizyta cara Ferdynanda rozproszy wszystkie obawy co do zamącenia na wiosnę pokoju europejskiego“.

Berlin—Do „Berliner Local Anz.“ donoszą z Aten. „W Tesalii panuje wielkie wzburzenie. Odbyły się hałaśliwe zebrania, na których protestowano przeciwko zachowaniu się rządu względem spraw tesalijskich właścicieli ziemskich.

Dragumis oznajmił deputacyi od włościan tesalijskich, że rząd może zaledwie nabyć kilka działów ziemi dla włościan“.

Saragossa.—Po ukończeniu mityngu, na którym protestowano przeciwko szkole świeckiej wywiązała się bójka między ludnością katolicką i zwolennikami szkoły świeckiej. Wmięszała się policya, raniono kilka osób.

Konstantynopol.—Cała prasa wita z radością ustalenie się stosunków przyjacielskich z państwami słowiańskiemi; za rękojmię tego służy przyjazd cara Ferdynanda i króla Piotra, oraz spodziewane w początkach lata przybycie księcia Mikołaja czarnogórskiego. Gazety komentują projekt ewentualnej rewizyty w Sofii oraz w Belgradzie. „Tanin“ pisze: „Car Ferdynand, jako polityk, dla którego obcym jest wszelki sentymentalizm, zapragnie otrzymać ze swej podróży jakąś korzyść realną. My okażemy mu dowód przyjaźni, nie poprzestając jedynie na formalnościach Takie postępowanie z naszej strony da początek wzajemnemu zaufaniu, co znów zapewni spokój na Bałkanach i umożliwi kulturalny i ekonomiczny rozwój, to właśnie będzie korzyścią realną dla obu krajów.

Berlin. — Kanclerz oświadczył w parlamencie Rzeszy, iż projekt prawa o uzupełnieniu konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii jest już opracowany i po zaakceptowaniu go przez rządy państw związkowych, zostanie wniesiony do parlamentu.

Berlin. — Sejm pruski przyjął w drugiem czytaniu projekt nowego prawa wyborczego, zgodnie z uchwałą kompromisową centrum i konserwatystów.

Kalkuta. — Dalaj-Lama odwiedził wicekróla, który natychmiast go rewizytował.

Rzym.—Grecki następca tronu wyjechał do Paryża.

Wiedeń. — Na pogrzebie Luegera obecny był cesarz, członkowie domu panującego, ministrowie, posłowie, członkowie zarządu miejskiego i olbrzymi tłum publiczności.

Konstantynopol.—Spodziewany tu jutro admirał angielski wiezie własnoręczny list króla Edwarda do sultana.

Konstantynopol.—Zachorował poważnie Kiamil-basza; jest on kandydatem opozycyi na stanowisko wezyra.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa.—Nastrój z owsem białym stały, z czarnym bezczynny. Owies biały 77½ — 78 kop., czarny 80 kop.

Jelec. — Usposobienie spokojne. Pszenica girka 1 rb. 11 kop., żyto 84 kop., owies targowy 54 kop., folwarczny 62 kop., pszono 1 rb. 8 kop.

Odesa.—Nastrój ospały. Pszenica 1 rb. 20 kop., żyto 87 kop., owies 74 kop., jęczmień 73 kop, kukurydza 79 kop.

Berlin. — Pszenica na krótki termin 223½ mar., na długi 222¼ mar., żyto na krótki termin 166¾ mar., na dłuższy 170¾ mar., owies na krótki termin 160¼ mar., jęczmień ros.-dunajski 130—134 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 1 go marca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.525
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni —	
	4½% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	90.30
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216,45
	Dyskonto prywatne	3½%
	Usposobienie małoczynne.	
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266 00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	—,—
	4½% pożyczka 1909 r.	99,25
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.30
	Dyskonto prywatne.	2⁴/₁₆%
	Usposobienie małoczynne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¼
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97⅞
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
	4½% „ „ 1909 r.	94¹¹/₁₆
Wiedeń.	5% „ „ 1906 r.	103.00

Giełda Petersburska.

Dn 1 marca 1910 r.

4% Państwowa renta	90¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	80¾
5% pożyczk. prem. 1864 r.	460½
5% „ „ 1866 r.	354½
5% obl. prem. Szlach. Banku	338
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	458
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	504
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	425
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	130½
„ Bransk. Relsk. Fab.	117
„ Putiłowsk.	124
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	334
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	168½
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	60½
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	78
„ „Hartman“	221
5% pożyczka 1905 r.	103
5% „ 1906 r.	102⅜
5% świadectwa włościańskie	98¼
5% pożyczka 1908 r.	102¼
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi zwyżkowe; z papierami hypotecznymi — mocniejsze; z papieram. dywidendowymi w ogóle—stałe; z premiówkami—stałe.

23)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

— Zapłacę za wszystko—rzekł— licząc w to kieliszek araku, który podacie temu panu.

To mówiąc, wyszedł z kawiarni. W kwandrans potem był już na drodze do Willa cura z myślą o Helenie. Doznawał jakiegoś wielce niemiłego uczucia, jakiegoś przykrego niepokoju, czuł odrazę do siebie samego, do polityki, do podłych swych wrogów, do przyjaciół idyotycznych; wstydził się uniesienia, którego dał próbkę pierwszym i umiarkowania, które okazał drugim. Włochy, tak! Lecz powodzenie, które go ominęło dzisiaj, może go spotkać jutro. Wszak w tem zamykała się jego wola, tak chciało przeznaczenie. Przedtem jednak niech przyjdzie dlań jeden, ach, choćby jedyny dzień kochania! O wszystkiem w tym dniu zapomnieć, pogardzić światem i znaleźć się z nią we dwoje—ona najpiękniejsza—on najsilniejszy. Wizye niesłychanej szczęśliwości stanęły przed oczami jego wyobraźni. Z drogi, biegnącej prosto pomiędzy platanami, na krawędzi rozległej równiny, oczy Cortisa śledziły za biegiem wód, szukały plam cienistych, rzucanych przez chmury, zatrzymujące się na czubach gór. Tam chciałby się znaleźć z Heleną—w domku jakimś, zgubionym wśród obszarów milczącej pustyni. Helenę w swych marzeniach widział inną, niż zwykle — nie miała już w spojrzeniu tego smutku tajemnego—była tak szczęśliwą z tego, że kocha i jest wzajem kochana. On mówił jej półgłosem: „Czyś szczęśliwa? Jam bardzo szczęśliwy!“ Rzucił się w kąt powozu i patrzył na horyzont, poza którym widzenie jego znikło.

IX.

Głosy w ciemnościach.

Gwałtowny niepokój przejął teraz hrabinę Tarkwinię. Niezawodnie porozumiałaby się ze szwagrem na cztery oczy wnet po odjeździe Heleny, gdyby nie chaos, sprawiony przez gości. Przytem i Lao nie omieszkał ulotnić się w jednej chwili. A gdy o północy pogaszono światła i odprawiono orkiestrę, nie pora już była napastować hrabiego w jego pokoju. Uczyniła to dopiero zrana, lecz niewiele na tem wygrała, bowiem hrabia leżał w łóżku chory na migrenę i był w usposobieniu tak czarnem i zgryźliwem, że przystęp doń okazał się dość trudnym. Klął iluminacyę, wyrzekał na hałas i niepokój; nie wiedział o niczem, nie pojmował nic, nic nie dał nikomu i z nikim się nie porozumiewał. Zahukana bratowa ledwie śmiała rzucić pytanie:

— A zatem mój zięć nie otrzymał nic, ani żądanej sumy, ani nawet przyrzeczenia?

Hrabia pod wpływem słów powyższych aż zerwał się z łóżka i, zapomniawszy o swej migrenie, wrzasnął:

— Bez wątpienia. Dałby Bóg, żeby ten człowiek poszedł sobie nareszcie do wszystkich dyabłów! Nie miałbym nic przeciw temu, abyś i ty to uczyniła, pani bratowo, bo nudzisz mnie u licha!

Hrabina, zmuszona do odwrotu, wymknęła się, trzaskając wściekle drzwiami.

— To mi dopiero dziki zwierz!—pomyślała.

Stało się teraz jasnem dla niej, że Helena gracko wywiodła w pole i matkę, i męża, porozumiawszy się poprzednio ze stryjem. Rzeczy tak się przedstawiały: oto pan stryj użył podstępu dla ocalenia swych pieniędzy, zaś Helena, tym samym sposobem, uniknęła skandalu i awantur w rodzinie. Atoli skąd w tej gardzącej sprawami pieniężnemi Helenie wzięła się taka gorliwość? Niechybnie ukryte jakieś pobudki kierowały jej postępowaniem... A zięć, co teraz z sobą pocznie? O, ten to do wszystkiego chyba zdolny!

O jedenastej, stawił się na rozkazy zamówiony wczoraj wetturino. Hrabina zapomniała o nim zupełnie; precz wizyty! coś ważniejszego zaprzątało jej głowę. I już miała odesłać woźnicę, kiedy nagle stanął przed nią mały, czarny don Bortolo.

— Wasz służka pokorny, pani hrabino!..

Przyszedł wypić szklaneczkę piwa i oddać ozdoby z kapliczki św. Piotra. Gospodyni domu naprzód poczęła rozpytywać gościa o Daniela. Don Bortolo dużo miał wiadomości, bowiem doktór Picuti przywiózł całą paczkę nowin o wyborach, z samej stolicy — kolegium wyborczego. Wystawiono afisze, zwiastujące zebranie na dzień dzisiejszy i Cortis jest oczekiwany. Nawet pan Zrisela wyjechał, powodowany chęcią asystowania przy wyborach.

— Zdaje mi się — dodał ksiądz — że pan Cortis telegrafował z Medyolanu do swego rządcy, iż jutro ma przybyć do Willascura.

Te słowa nasunęły hrabinie myśl wyprawienia koni i powozu po Daniela. Tyle doń ma szczerej ufności, że z chęcią wyzna mu wszystko i poprosi o radę, bo z tego egoisty, szwagra, myślącego jeno o swych reumatyzmach, niema żadnej pociechy.

— Pani hrabinie wiadomo zapewne, dokąd się udał pan Daniel?—zapytał ksiądz *ex abrupto*.

— Nie wiem—odrzekła hrabina oschle.

— Patrzcie państwo — zawołał ksiądz, podnosząc ręce do góry,—pani hrabina, choć jest panią hrabiną, nie wie o niczem, a w Willascura nawet służąca dziekana wie o wszystkiem.

— Gdzież więc jest Daniel?

— A więc, a więc... Pani hrabina chyba udaje—pani hrabina wie o wszystkiem lepiej odemnie.. No? No, to jej powiem, że pan Cortis pojechał do Lugano. A czy wiadomo pani, do kogo? Do swej matki, do tej świątobliwej kobiety, którą wszyscy poczytywali za umarłą.

Wieść ta nie zdziwiła hrabiny. Oddawna domyślała się tego, lecz mając niewypowiedzianą odrazę do jakichkolwiek stosunków z bratową, wolała, by Daniel nie czynił żadnej o tem wzmianki.

— W jaki sposób rzecz powyższa stała się głośną?

— Od służby pana Daniela wiadomo, że się udał do Lugano — tam bowiem kazał sobie odsyłać listy i depesze. Zaś o pani Cortis słyszeliśmy od dziekana, otrzymującego od niej niekiedy listy.

— Wysłuchawszy tych słów, hrabina pozostawiła don Bortola samego w loggii, rozkoszującego się świeżym powiewem z południa, a więcej jeszcze winkiem przezroczystem, o barwie złotawej.

Pani Tarkwinia pośpieszyła do pokoju córki, pomna na rozkaz Heleny zwrotu książki, zostawionej na stoliku, Danielowi. Weszła do pustej izdebki i uczuła się troszeczkę rozczuloną widokiem ulubionych róż Heleny i tym chłodem, jaki wiał z każdego kąta. Książka istotnie spoczywała na stoliku i nosiła tytuł: „Mémoires d'outre tombe“ Chateaubrianda. Hrabina nie znała tego dziełka, lecz coś to musiało być nader smutnego i wzniosłego, bo takie tylko rzeczy przypadały do serca Helenie. Na wewnętrznej stronie okładki Daniel skreślił swe imię i nazwisko. Długo i przeciągle przyglądała się pani Tarkwinia owemu podpisowi, wkońcu wyrwało się jej westchnienie: „Ten, a nie inny byłby stosownym dla Heleny!

Oczywiście hrabina nie poczuwała się w tym wypadku do żadnej winy.

Daniel zwrócił wprawdzie uwagę na jej córkę, lecz ta, na owe czasy zbyt młodziutką była, by inaczej, jak z obojętnością mogła patrzyć na młodzież.. Niedługo potem Daniel oddalił się, a natomiast do ich domu przybył tamten..

Zdawało się, że to partya dobra, partya poważna...

Otworzyła szufladkę w stoliku.

Wzrok jej padł na podarte szczątki biletu wizytowego córki; na owych resztkach widniały zatarte, nieczytelne litery. Zebrała to starannie, z przeświadczeniem, że owe niewyraźne hieroglify kryją w sobie pobudkę postępków Heleny, tak nieodgadnionych dla matki.

— Około czwartej zaturkotało na dziedzińcu i powóz zajechał przed portyk. Hrabina wybiegła, witając serdecznie Daniela. Podała obie ręce i jęła wyrażać swą wielką wdzięczność gościowi za przybycie, pomimo upału niesłychanego.

— Ciocia samotna? — zapytał Cortis.

— O i jak jeszcze samotna — drogi mój!..

Weszli oboje — pani Tarkwinia rozpłakała się, a Cortis nie wiedział, jak to ma sobie tłómaczyć.

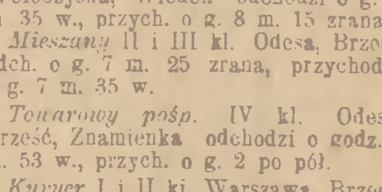
— Niechże mi ciotka powie, co się stało?—zapytał.

Pani Tarkwinia nie śpieszyła z odpowiedzią, w trakcie tego rozległ się trzykrotny głos dzwonka na górze.

— Ach nie, nie — odrzekła wreszcie, może to niemądrze z mojej strony, lecz tymczasem, Danielu, serce mi się kraje... pragnęłam z tobą słów kilka zamienić, zasięgnąć twego zdania, a nie pewną byłam, czy przybędziesz kiedy...

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po pół.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 10 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 minut 15 w poł., przychodzi o g. 5 min. 35 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 35 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronez odchodzi o godz. 1 w południe, przych. o g. 4 m. 15 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 55 w., przychodzi o g. 9 m. 57 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Krementczug—odch o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl Kursk, Woronez odchodzi o godz. 6 m. 40 wiecz., przych o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreźna 9) róg Puszkińskiej.